

## UROCZYSTOŚCI

Dzień  
Niepodległości  
z kontrowersjami

Burmistrz Adam Snarski został mocno skrytykowany przez radnych za swoje przemówienie z okazji Święta Niepodległości.  
**Czytaj str. 3**

## COVID-19

## #SzczepmySię

W listopadzie w powiecie leskim covidem zakażonych zostało ok. pół tysiąca osób. Leska Policja zapowiada, że będzie egzekwować przestrzegania przepisów związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania się koronawirusa.  
**Czytaj dalej str. 4**



## Z HISTORII

Filatelistyka  
internowanych

Internowani w Ośrodku Odosobnienia dla Internowanych w Uhercach starali się wykorzystywać przymusowy okres odosobnienia na różnorodne formy działalności.  
**Czytaj dalej str. 8**

## WYWIAD

Joanna, córka  
Jadwigi

Rozmowa z Joanną Szurlej – inicjatorką i założycielką Stowarzyszenia Kobiet Bieszczadzkich „Nasza Szansa” oraz Dyrektorką Ośrodka Wsparcia SOS w Lesku.  
**Czytaj dalej str. 10**

► TEKST: PAULINA BAJDA

**Rada Miejska w Lesku nie zabezpieczyła dodatkowych pieniędzy na imprezy kulturalne, które miałyby się odbyć w Lesku jeszcze w tym roku. Radni nie przyszli na sesję i tym samym zdecydowali, że nie będzie jubileuszowej X Senioriady, oprawy muzycznej w trakcie Jarmarku Bożonarodzeniowego, Mikołajek oraz sylwestra miejskiego.**

Głosowanie nad przekazaniem dodatkowych środków finansowych na organizację czterech imprez kończących tegoroczny sezon kulturalny w Lesku, miało się odbyć podczas listopadowej sesji Rady Miejskiej. Niestety najpierw komisje stałe, w tym Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki działające przy Radzie Miejskiej w Lesku zdecydowały, że 80 tys. zł to za dużo – z tych pieniędzy sfinansowana miała zostać jubileuszowa X Senioriada, Mikołajki, koncert kolęd i pastorałek podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego oraz sylwester miejski, w trakcie którego miał się odbyć pokaz sztucznych ogni oraz koncert zespołu „Papa D” – dawniej „Papa Dance” z Pawłem Stasiakiem. Ostatecznie komisja zatwierdziła przekazanie jedynie 10 tys. zł na organizację kilku wybranych imprez, ale nawet ta kwota nie została przelana na konto organizatora czyli Bieszczadzkiego Domu Kultury, bo radni nie przyszli na sesję, podczas której mieli zagłosować nad tą uchwałą.

– Z przykrością musieliśmy odwołać wydarzenia kulturalne zaplanowane przez BDK do końca bieżącego roku. Tym bardziej, iż przyczyna była od nas niezależna, a mianowicie niezabezpieczenie środków finansowych przez Radę Miejską w Lesku na dodatkową dotację podmiotową dla domu kultury

# Lesko odwołuje imprezy kulturalne



– mówi Agnieszka Nanaszko, dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku.

Dyrektorka dodaje, że wzorem lat ubiegłych, końcem roku dotacja na organizację imprez w tym sylwestra była przyznawana bez kłopotu. – Na komisjach stałych Rady Miejskiej przedstawiliśmy dokładne wyliczenia i udzieliliśmy wszelkich informacji, a prośba o dodatkową dotację wynikała z tego, iż początkiem roku otrzymaliśmy dotację pomniejszoną

o 200 tys. zł od tej o jaką wnioskowaliśmy, ponieważ sytuacja związana z COVID-19 ograniczała wówczas organizację wydarzeń. Od czerwca jednak imprezy ruszyły, zrealizowaliśmy ich bardzo dużo i cieszyły się sporym zainteresowaniem mieszkańców i turystów, szczególnie po okresie lockdownu. Jednocześnie pragnę dodać, że dotacja otrzymana na bieżący rok jest niższa o 157 tys. zł od dotacji otrzymanej w 2019 roku – wyjaśnia dyrektor Nanaszko.

Szefowa Bieszczadzkiego Domu Kultury dodaje, że zupełnie niezrozumiała jest dla niej podjęta na Komisji Kultury dyskusja nad zasadnością organizacji takiej imprezy jak sylwester miejski. – Jest to wydarzenie cykliczne i lubiane nie tylko przez mieszkańców, ale też turystów, którzy w tym czasie szukając miejsc do wypoczynku, zwracają również uwagę na ofertę kulturalną naszego miasta. Oczywiście, jeśli w okresie Sylwestra nastąpiłby zakaz

organizowania imprez, na taką ewentualność zarówno my, jako organizator, jak i artyści jesteśmy zabezpieczeni odpowiednimi zapisami w umowie – wyjaśnia dyrektorka BDK.

Dyrektor Nanaszko dodaje, że dzień po zebraniu Komisji Kultury, chciała ponownie podjąć rozmowy z radnymi w trakcie sesji i poprosić o zabezpieczenie pieniędzy. – Niestety nie pojawiło się na niej 12 z 15 radnych, w związku z czym obrady się nie odbyły. Nie możemy w niepewności czekać bez końca, ponieważ obowiązują nas określone terminy na zawarcie umów z artystami, czy podjęcie przygotowań do organizacji wydarzenia – przypomina dyrektor BDK. – Cała sytuacja nie jest dla nas łatwa, szczególnie kiedy musimy podejmować z uczestnikami wydarzeń czy z artystami, rozmowy o odwołaniu imprez. Jako instytucja kultury zostaliśmy powołani do organizowania życia kulturalnego naszej gminy, nie może być tak – i to również wynika z zapisów prawa, aby Rada decydowała na co mamy przeznaczyć dotację podmiotową – zaznacza stanowczo.

## Rada dać chciała, ale część

Radny z Klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz członek Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Janusz Żaczek przekonuje, że Rada chciała przeznaczyć pieniądze na organizację Senioriady i Jarmarku Bożonarodzeniowego. – Na te imprezy chcieliśmy pieniądze zabezpieczyć. Dużą dyskusję wywołała natomiast organizacja sylwestra, szczególnie przekazanie 10 tys. zł na fajerwerki. Osobiście uważam, że to zbyt duża kwota, tym bardziej, że gminie często brakuje pieniędzy chociażby na ciężarówkę żwiru. Dodatkowo pod względem ekologicznym, to nie było najlepsze rozwiązanie. Inne miasta odchodzą już od pokazów sztucznych ogni – wyjaśnia radny. – Pieniądze na Senioriadę i Jarmark byłyśmy skłonne przekazać, ale to jakoś poszło już później tak na ostro i się nie dogadaliśmy.

**Czytaj dalej str. 5**



OD BURMISTRZA

SPOTKANIA

Szanowni **Mieszkańcy!**

➤ **ADAM SNARSKI**  
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy odwiedziłem wszystkie miejscowości naszej gminy, spotykając się w ramach Mobilnego Urzędu z mieszkańcami poszczególnych sołectw na zebraniach wiejskich. Celem moich wyjazdów do mieszkańców, z jednej strony było rozliczenie się z wydatków poniesionych na rzecz poszczególnych sołectw, przybliżenie podjętych często zrealizowanych już inwestycji, ale z drugiej, wysłuchanie bolączek i postulatów zgłaszanych przez mieszkańców. Spotkania te uważam za ogromnie potrzebne i obiecuję, że były one pierwszymi ale nie ostatnimi Mobilnymi Urzędami w terenie. Przed nami jeszcze trzy spotkania na terenie miasta Leska.

Dziękując pięknie Mieszkańcom za bardzo merytoryczny udział w spotkaniach, liczę na dalszą współpracę, na rozmowy, podpowiedzi i sugestie ulepszenia i ułatwiania Państwa życia w swoich miejscowościach. Jestem do Państwa dyspozycji, zarówno osobiście na dyżurach w Urzędzie Miasta w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 11.00, jak też telefonicznie oraz przez pocztę elektroniczną. Wszystkie kontakty znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej: [www.lesko.pl](http://www.lesko.pl)

Pamiętajcie Państwo, że dla mnie współpraca z mieszkańcami jest priorytetem i największą wartością pełnienia funkcji, na którą z Państwa woli wybrany zostałem dokładnie 3 lata temu. Ten czas pracy pozwolił mi na szczegółowe rozpoznanie spraw i problemów, na uwiarygodnienie współpracy zarówno w urzędzie, jak i w terenie.

Uważam, że ani ja, ani moi współpracownicy tego czasu nie zmarnowaliśmy. Podjęliśmy i zrealizowaliśmy wiele ciekawych i pożytecznych inwestycji, przedsięwzięć i działań (na czele z naszą sztandarową inwestycją, jaką było wybudowanie w bardzo krótkim czasie Żłobka Samorządowego), o których wielokrotnie informowaliśmy – zarówno w miesięczniku Echo Bieszczadów, jak i w innych mass mediach.

Oprócz tego co już udało nam się zrealizować, sięgamy dalej i po więcej, po kolejne inwestycje i działania, gdyż mamy świadomość potrzeb mieszkańców oraz przebywających u nas turystów i gości. Wiemy ile pracy jeszcze przed nami. Ale to nas właśnie motywuje i wzmacnia. Cieszymy się z każdego wyzwania, z każdego zdobytych kwot, każdego przystawionego metra upiększonej przestrzeni, każdego przedsięwzięcia.

Szanowni Państwo!

Pozwólcie proszę, że na koniec mych słów zwrócę się do wszystkich Czytelników Echa Bieszczadów, tradycyjnie już z okazji zbliżających się wielkimi krokami Świąt Bożego Narodzenia.

Niech czas przybliżający nas do tej szczególnej chwili w naszej narodowej tradycji, pozwoli wszystkim na spokojne i bezpieczne przygotowania. Niech najważniejszy w tych dniach będzie „człowiek” i jego stan ducha, a nie jego strony materialne. Pamiętajmy o tym, że dookoła nas są ludzie słabi, potrzebujący, zagubieni, do których trzeba wyciągnąć pomocną dłoń.

Niech Świeta Bożego Narodzenia i Czas nadchodzącego Nowego Roku 2022 Roku, przyniosą nam wszystkim przede wszystkim dużo zdrowia, spokoju i miłości. Niech wiara i nadzieja pomoże nam wszystkim przetrwać nawet najtrudniejsze życiowe chwile.

# Mobilny Urząd odwiedził wszystkie sołectwa Gminy Lesko



➤ TEKST I ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

**Zakończyła się pierwsza tura spotkań Burmistrza Miasta i Gminy Lesko oraz pracowników leskiego urzędu z mieszkańcami sołectw gminy Lesko. „Mobilny Urząd” – bo tak nazywa się nowy cykl pracy burmistrza w terenie, zgromadził na spotkaniach od kilkunastu do kilkudziesięciu osób w każdym sołectwie.**

Celem spotkań było podsumowanie trzech lat kadencji i przeprowadzonych w każdym sołectwie inwestycji oraz działań. Szczególną uwagę zwrócono jednak na debatę z mieszkańcami, którzy zgłaszali problemy, zastrzeżenia i wnioski z pracy władz gminnych oraz niejednokrotnie powiatowych, a także ich jednostek organizacyjnych.

Wśród najczęściej poruszanych problemów i oczekiwań społecznych są remonty dróg gminnych, ale i powiatowych, w tym budowa chodników przy najbardziej uczęszczanych trasach. Sporą niedogodnością są też braki w oświetleniu ulicznym oraz zakrzaczenia, które „wkraczają” w pas drogowy odcinków asfaltowych, jak i tych prowadzących do gruntów rolnych. W sporej części gminy brakuje również przystanków autobusowych, gdyż dotychczasowe zostały zdemontowane przy okazji prowadzonych inwestycji drogowych lub są po prostu zniszczone. W związku z tym, w przyszłym roku kalendarzowym, Gmina Lesko zaplanowała zakup około 15 sztuk nowych wiat przystankowych.

Na większości spotkań zwracano uwagę na problemy związane z siecią wodociągową i kanalizacyjną, szczególnie w Średniej Wsi, Bachlawie, Łączkach czy Huzelach. Niektóre miejscowości nadal czekają na takie sieci, w innych są one przestarzałe i wymagają gruntownych remontów. Są też takie, które mimo niedawnego oddania do użytku wciąż nie spełniają oczekiwań mieszkańców.

Burmistrz zapewniał, że zarówno pracownicy urzędu gminy, jak i Leskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego robią co w ich mocy, aby w pełni uporać się z obecnym stanem. Mieszkańcy pytali również o możliwość dalszego remontu świetlic wiejskich i zagospodarowania terenów wokół, głównie poprzez wykonanie placów zabaw i parkingów.

Dla mieszkańców wielu sołectw dużą uciążliwością nadal jest brak dostępu do sieci telefonii komórkowej oraz Internetu szerokopasmowego. W niedalekiej przyszłości wybudowane zostaną jednak dwie wieże telefonii – w Lesku oraz w Bezmiechowej, co powinno znacznie polepszyć sygnał w naszych telefonach komórkowych. Jeszcze co najmniej kilka miesięcy musimy poczekać również na uruchomienie tzw. światłowódów przez prywatną firmę, która rozciąga na terenie naszej gminy sieć internetową.

Jeszcze przed świętami w ramach Mobilnego Urzędu, Burmistrz spotka się trzykrotnie z mieszkańcami Leska. O miejscach i godzinach urząd poinformuje na swoich stronach internetowych oraz na tablicach ogłoszeń.



# Dzień Niepodległości z kontrowersjami

► TEKST: PAULINA BAJDA  
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

**11 listopada w całym kraju obchodziliśmy 103. rocznicę odzyskania Niepodległości. Uroczystości rocznicowe obchodzono również w Lesku. Burmistrz Adam Snarski został mocno skrytykowany przez radnych za swoje przemówienie. Radny Prawa i Sprawiedliwości Jacek Bańczak porównał go do „V kolumny Putina” i stwierdził, że jest „pożytecznym idiotą”.**



▲ Leskie uroczystości rozpoczęły się przemarszem ulicami miasta delegacji oraz pocztów sztandarowych w asyście Orkiestry Dętej Bieszczadzkiego Domu Kultury



▲ Burmistrz Adam Snarski mówił o krwi przelanej przez Polaków, którzy wywalczyli dla następnych pokoleń wolność i suwerenność oraz nawiązał do współczesnych czasów, mówiąc czym jest dla niego patriotyzm

– W tym roku obchodzimy 103. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości. Dzisiaj brzmi to pięknie, jednak wówczas było to doświadczenie okupione krwią i poprzedzone walką oraz śmiercią wielu godnych naszych rodaków. Było także poprzedzone wielością upokorzeń, represji dążenia do wyniszczenia całego naszego narodu. Zatem rozbiory były czasem okrutnym, służącym do wykorzenienia polskości, do wymazania z mapy Europy państwa Polskiego i do wymazania również go z naszej pamięci. Jednak polscy patrioci na wielu frontach udowodnili, że naszego narodu, naszej polskości nie da się ani złamać, ani pokonać i oni wywalczyli dla nas – żyjących dziś w wolnym kraju – wolność i suwerenność – mówił podczas uroczystości burmistrz.

Burmistrz dodał, że dziś powinniśmy się jednak uczyć i musimy się uczyć, zupełnie innego rozumienia patriotyzmu. – Dla mnie patriotyzm dziś, to z jednej strony pielęgnowanie wolności poprzez kultywowanie tradycji, ale też i nauka wprowadzania nowych wyzwań, nowych rozwiązań, ku budowaniu państwa przez rozwój i rozbudowę naszych małych ojczyzn, takich jak nasza piękna gmina Lesko – podkreślał. – Dzisiaj Ojczyzna nasza nie potrzebuje ofiar w postaci matek umierających

przy porodzie, w postaci uchodźców przepychanych z granicy na granicę, w postaci osób pobitych w trakcie manifestacji, czy znieważenia żyjącej jeszcze uczestniczki Powstania Warszawskiego, żołnierza AK pani Wandy Traczyk-Stawskiej. Drodzy Państwo, Ojczyzna nasza potrzebuje mądrości i wolności na skalę państwa europejskiego, a nie średniowiecznego. Potrzebuje demokracji, a nie anarchii i totalitaryzmu. Potrzebuje dobrych relacji międzypartyjnych, pokoleniowych, międzyludzkich i międzynarodowych. Zmieniamy



▲ Kwiaty złożono m.in. pod Kamieniem Legionistów, na którym znajduje się tablica z nazwiskami trzydziestu osób walczących w Polskich Legionach

ale mądrze, poprawiamy ale z głową. Modyfikujemy, ulepszamy, ale miejmy świadomość, że ziemia nasza kurczy się i woła o ratunek, który musi przyjść dziś, bo jutro niestety może być za późno – dodawał stanowczo (całe przemówienie znajduje się na FB Burmistrza Miasta i Gminy Lesko).

Jego przemówienie nie spodobało się części radnych Rady Miejskiej w Lesku – należących do Klubu Prawa i Sprawiedliwości oraz staroście i wicestaroście powiatu leskiego (również z PiS), którzy nie skrywając swojego nastawienia, w trakcie jego przemówienia złożyli kwiaty pod pomnikiem oraz opuścili uroczystości.

## Radni bardzo dosadnie – V kolumna Putina!

Dobitnie na temat wystąpienia burmistrza wypowiedzieli się podczas sesji radni z klubu Prawa i Sprawiedliwości. Radny Piotr Bąk mówił, że jest mu wstyd, że najważniejsze święto państwowe wykorzystane zostało przez burmistrza „do małych, partykularnych interesików, nie wiadomo komu i czemu mających służyć”. – Na pewno nie obywatelom naszej gminy – mówił stanowczo. – Podkreślam z całą stanowczością, że w tak trudnym czasie dla naszej ojczyzny, wszyscy wiemy jak wygląda sytuacja na wschodniej granicy z Białorusią i kto za tym stoi, podważa pan oczywiste zasady, jakimi Rzeczpospolita Polska kieruje się, czyli suwerenność i wybrany demokratycznie parlament.

Radny przekonywał, że swoim wystąpieniem burmistrz podważył kompetencje organów rządowych oraz służb mundurowych m.in. Straży Granicznej, Wojska Polskiego i Policji. – Przypominam panu, jakby pan zapomniał, że granica zewnętrzna UE, to także granica Rzeczypospolitej Polskiej, a także naszych sojuszników z NATO. Jest mi niezmiernie wstyd i przykro, że taki stan ma miejsce w naszej małej społeczności – mówił radny, który jest również emerytowanym funkcjonariuszem Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Głos zabrał też kolejny radny PiS Jacek Bańczak. – Pan burmistrz obnażył swoje poglądy – komentował oburzony wystąpienie burmistrza w dniu 11 listopada. Dodał, że gdyby przy władzy była inna opcja polityczna, to burmistrz nie odważyłby się skrytykować Wojska Polskiego. – Uważam, że Wojsko Polskie jest dzisiaj najważniejsze – podkreślił i przypomniał, że on sam służył na misjach organizowanych przez ONZ. – Nawet za Polski Ludowej bym na żołnierza nie powiedział złego słowa. To, co pan burmistrz zrobił 11 listopada, to się nie mieści w głowach. Chciałbym z tego miejsca przeprosić wszystkich żołnierzy, policjantów, służby mundurowe za to wystąpienie, które miało miejsce 11 listopada u nas w Lesku.

Radny dodał, że za wystąpienie burmistrza jest mu wstyd zarówno jako radnemu, jak i jako mieszkańcowi gminy. – Naprawdę większość jest za tym, aby to uszanować, bo dzisiaj żołnierze WP i Policja są na granicy i narażają się, aby nas bronić. Nas wszystkich tu siedzących. Jeżeli ktoś nie wie, co znaczy zagrożenie, to nie ma zielonego pojęcia co mówi. Dlatego dla nich jest wielki szacunek, że oni tam są i narażają się – mówił radny.

Radny podzielił się też informacją o tym, że zna przypadki młodych żołnierzy, którzy chcąc uniknąć powołania na granicę, „uciekali” na zwolnienia lekarskie. Nie zostawił na nich suchej nitki. – To są tchórze, właśnie tacy tchórze, jak zachował się pan burmistrz. – To jest tchórzowski zachowanie – unosił się. – To jest taki pożyteczny idiota, można tak powiedzieć. To V kolumna Putina, która jest u nas w Lesku. My jako radni nie możemy się na to zgodzić – grzmiał podczas sesji.

Radny odniósł się również do słów burmistrza o „ofiarach w postaci uchodźców przepychanych z granicy na granicę” i zaznaczył, że nie posunąłby się do tego, by zrzucić winę za tragiczne konsekwencje na opozycję. – Nigdy bym nie ośmielił się tego zrobić, tak jak to pan zrobił wykorzystując do tego 11 listopada, bo to mogą być różne przypadki – przekonywał radny Bańczak. – Pan nie ma zielonego pojęcia, co pan mówi. Jest pan sterowany – nie wiem przez kogo, albo pan ma negatywne wewnętrzne zachowanie przeciwko Polsce. Jest mi za to naprawdę wstyd. Najbardziej wstydzę się, że pan tak obraził Policję i żołnierzy, którzy stoją dzisiaj na granicy.

Burmistrz Adam Snarski podczas sesji nie skomentował słów radnych. Skomentował je za to na swoim profilu, na portalu społecznościowym Facebook, gdzie udostępnił również całe swoje przemówienie. „Widzę, że w ostatnich dniach moje przemówienie staje się popularne za sprawą leskich Radnych z klubu PiS. Pomimo, że zostałem nazwany przez jednego z leskich Radnych PiS – „pożytecznym idiotą, V kolumną Putina” – to samo przemówienie wygłosiłbym dla naszych mieszkańców z pełną odwagą, bez wstydu i z pełną świadomością raz jeszcze” – napisał. – A czy moje przemówienie kogokolwiek obraża? Warto posłuchać i samemu sobie odpowiedzieć. W przemówieniu nie ma ani słowa o służbach mundurowych – dodał burmistrz.

## Kontrowersyjne przemówienie?

W trakcie uroczystości swoje przemówienie z okazji 103. rocznicy Odzyskania Niepodległości wygłosił organizator obchodów Adam Snarski – Burmistrz Miasta i Gminy Lesko.



► TEKST: PAULINA BAJDA  
ZDJĘCIE: PIXABAY

**Eksperci alarmują – przed nami kolejna fala koronawirusa. Niestety spada ilość szczepień na SARS-CoV-2, a nowo otworzony oddział covidowy w leskim SP ZOZ powoli się zapełnia. W listopadzie, w powiecie leskim zakażonych zostało ok. pół tysiąca osób. Leska Policja zapowiada, że z całą stanowczością będzie egzekwować przestrzegania przepisów związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania się koronawirusa.**

**W** listopadzie w powiecie leskim Ministerstwo Zdrowia odnotowywało dziennie średnio kilkanaście zakażeń. Najwięcej, bo aż 29 było ich 19 listopada. Niestety zdarzają się też przypadki śmiertelne. Jak pokazują dane w ubiegłym miesiącu w powiecie leskim zakażono się ok. 500 osób. Na kwarantannę coraz częściej przechodzą całe klasy szkolne, a otwarty 17 listopada oddział covidowy w leskim SP ZOZ systematycznie się zapełnia. Dyrektor zaproponował nawet wojewodzie, aby całe nowe skrzydło szpitala przeznaczyć dla chorych na SARS-CoV-2, jednak władze województwa uznały, że nie ma obecnie takiej potrzeby. Wobec tego, do nowego skrzydła przeniesiono administrację, przychodnię, magazyny, rehabilitację czy poradnię. – Aby utworzyć oddział covidowy nie musieliśmy likwidować żadnego innego oddziału w naszym szpitalu, bo po przenosinach do nowego skrzydła został pusty oddział po rehabilitacji – mówi Robert Płaziak, dyrektor SP ZOZ w Lesku. – Na oddziale covidowym mamy 33 łóżka, z czego jedno stanowisko jest z respiratorem, a 4 dla osób z podejrzeniem koronawirusa. Dwa dni po otworzeniu oddziału mieliśmy zajętych już 9 łóżek, na których leżą nie tylko mieszkańcy naszego powiatu, ale też pacjenci przywiezieni z Rzeszowa. Przypuszczam, że najdalej za dwa tygodnie oddział będzie już pełny.

Dyrektor przypomina też, że w leskim szpitalu na każdym z oddziałów już od roku znajdują się izolatki dla osób z covidem. – Cały czas funkcjonujemy, bo pacjenci z koronawirusem wymagają również innej pomocy medycznej, której przecież nie możemy im odmówić – wyjaśnia. Dodaje też, że oddział przeznaczony dla osób chorych na SARS-CoV-2 jest bardzo dobrze zaopatrzony. – Mamy wszystkie potrzebne leki czy tlen. Przesunęliśmy też na ten oddział lekarzy z innych oddziałów, ale jakoś sobie radzimy.

Jak informuje Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart, na terenie naszego województwa znajduje się 1635 łóżek covidowych, z czego wolnych jest 259. Dodatkowo zabezpieczonych jest 176 respiratorów, z których wolnych jest 35 (dane z 25 listopada 2021).

# #SzczepmySię



## Liczba szczepień spadła

Koordynatorka szczepień przeciwko Covid-19 mówi, że ilość szczepień w Powszechnym Punkcie Szczepień przy SP ZOZ w Lesku, od sierpnia zmniejszyła się o ponad połowę i utrzymuje się na poziomie około 400 miesięcznie. – Warto zaznaczyć, że od września rozpoczęliśmy szczepienia trzecią dawką i większa część szczepionych w tym oraz w kolejnych miesiącach, to osoby zainteresowane przyjęciem dawki uzupełniającej – wyjaśnia Agnieszka Świcińska, koordynatorka d/s szczepień przeciwko Covid-19 z SP ZOZ w Lesku. – Najczęściej wracają do nas osoby starsze i medycy.

Koordynatorka ze smutkiem dodaje, że nie przewiduje zwiększenia ilości szczepień w regionie. – Osoby przekonane do szczepienia już się zaszczepiły, a te które trafiają obecnie do przyjęcia pierwszej dawki, zostały w jakiś sposób zmuszone sytuacją życiową, np. planowanym wyjazdem zagranicznym, czy pracą poza granicami RP – mówi. – Spora część osób pyta o to, w jaki sposób najszybciej uzyskać certyfikat i widać duże zainteresowanie jednodawkowym preparatem firmy Johnson&Johnson.

Obecnie w leskim punkcie szczepień, szczepienia przeprowadzane są jedynie raz w tygodniu, ze względu na brak chętnych, jednak od 27 listopada terminy szczepień zostaną uruchomione również w soboty. – Jeszcze w maju i czerwcu szczepiliśmy 5 razy w tygodniu, około osiemdziesiąt osób dziennie – przypomina Agnieszka Świcińska. – Wydaje się, że wzrost liczby zakażeń nie robi już wrażenia na mieszkańcach naszego powiatu. Zdążyliśmy się oswoić z sytuacją, zwłaszcza że obostrzenia zostały częściowo zniesione, a okres wakacyjny pozwolił na jakiś tam powrót do normalności. Osoby niezaszczepione bardzo trudno przekonać. Twierdzą, że pandemia trwa już dość długo, a oni do tej pory nie zachorowali, więc ryzyko nie jest pewnie takie duże – mówi koordynatorka. – Niektórzy bardzo boją się przyjęcia nieprzebadanego – jak twierdzą, preparatu, który według ich opinii przyniesie po latach nieprzewidziane działania niepożądane. Trudno w tej sytuacji przekonać takie osoby.

## Szczepienia młodzieży poniżej średniej krajowej

Mimo tego, że we wrześniu rząd rekomendował szczepienie nastolatków od 12 roku życia, to dużego zainteresowania takimi szczepieniami w naszym powiecie nie ma. Według danych Ministerstwa Zdrowia na 31 października 2021 r., w Lesku zaszczepionych jest zaledwie 184 osoby w wieku od 12 do 19 lat. Z resztą w całym powiecie szczepienia młodzieży wynoszą zaledwie ok. 50 osób na gminę. Trochę lepiej jest np. w sąsiedniej gminie Ustrzyki Dolne gdzie zaszczepionych jest 318 osób w wieku od 12 do 19 lat.

Jak mówi Agnieszka Świcińska w ciągu miesiąca w punkcie szczepień zarejestrowano jedynie kilkanaście młodych osób. – Młodzi pacjenci trafiają do PPS pod opieką i za zgodą rodziców, więc szkoły mają tu małe pole do popisu. Uczniowie na pewno mają dostęp za pośrednictwem dyrektorów szkół do pełnej informacji na temat miejsca i możliwości rejestracji do szczepienia w naszej placówce – dodaje koordynatorka.

Lekarze wciąż jednak przypominają, że chociaż dzieci chorują na COVID-19 rzadziej niż dorośli, a przebieg choroby jest u nich generalnie łagodniejszy, to należy pamiętać, że choroba u wszystkich dzieci, niezależnie od wieku, nadal może przebiegać ciężko, wiązać się z koniecznością leczenia w szpitalu, potrzebą zastosowania respiratora i powikłaniami (w tym PIMS, czyli pediatryczny wieloukładowy zespół zapalny związany z zakażeniem SARS-CoV-2). Najbardziej zagrożone ciężkim przebiegiem COVID-19 są dzieci z chorobami przewlekłymi, w tym otyłością, osłabioną odpornością oraz wcześniaki.

## Policja wystawia mandaty

Policjanci stanowczo przypominają wszystkim osobom nieprzestrzegającym przepisów, że w Polsce nikt nie wycofał stanu epidemii. Wciąż obowiązuje nakaz noszenia maseczek m.in. w autobusach, sklepach, kościołach czy w instytucjach publicznych.

Jak informuje asp. szt. Katarzyna Fechner, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Lesku, lescy policjanci codziennie prowadzą działania mające zapobiegać rozprzestrzenianiu się pandemii. Sprawdzają m.in.

przestrzeganie obostrzeń sanitarnych w miejscach skupiających duże ilości ludzi, czy w środkach transportu publicznego. – Sprawdzają również osoby przebywające na kwarantannie pod kątem jej prawidłowego przestrzegania – wyjaśnia.

Pod szczególnym nadzorem funkcjonariuszy są sklepy, środki komunikacji publicznej oraz wszystkie te miejsca, w których gromadzą się mieszkańcy, np. targowiska. – Nadal musimy pamiętać, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, we wskazanych wyżej miejscach, niezmiennie należy zakrywać usta i nos maseczką – dodaje rzeczniczka. – Niestety, nie wszyscy mieszkańcy oraz turyści stosują się do obowiązujących zasad. W październiku lescy policjanci podjęli 91 interwencji wobec takich osób, przez pierwsze 9 dni listopada – 45 interwencji. Ich zdecydowana większość – około 90 procent – kończy się nałożeniem mandatu karnego na osobę niestosującą się do obowiązku zasłaniania ust i nosa – wyjaśnia asp. sztab. Fechner.

Policjantka apeluje też do mieszkańców, aby nie lekceważyli nadal obowiązujących obostrzeń. – Zakładajmy maski wszędzie tam, gdzie jesteśmy narażeni na zbyt bliski kontakt z innymi osobami – również na zewnątrz. Tylko od naszej odpowiedzialności zależy zdrowie i życie nasze i naszych bliskich. Nie wahajmy się również powiadomić Policji, gdy widzimy, że zasady wprowadzone dla ochrony bezpieczeństwa nas wszystkich nie są respektowane. Mundurowi nadal będą kontrolować miejsca objęte obostrzeniami. W przypadku ich lekceważenia będą stosowane restrykcje w postaci mandatów karnych lub kierowania wniosków o ukaranie do sądu – dodaje stanowczo.

## NFZ przypomina

Jak przypomina Rafał Śliż, rzecznik podkarpackiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, dwa lata temu nikt nie przypuszczał, jak będzie wyglądał świat w trakcie pandemii. Nikt nie przypuszczał również, że maseczki staną się nieodzownym elementem naszej garderoby. – W początkowych miesiącach mogliśmy tylko czekać na rozwój sytuacji, dziś mamy narzędzie do walki z koronawirusem. Czy z niego skorzystamy pozwalając sobie samym na powrót do normalnego życia? To zależy wyłącznie od nas – mówi o szczepieniach rzecznik. – Szczepionki są wśród nas od 1796 roku. Nie są zatem niczym nowym. Każdy z nas w dzieciństwie z pewnością przyjął nie jedną z nich. W latach 60-tych XX w. wprowadzono w Polsce Program Szczepień Ochronnych z podziałem na szczepienia obowiązkowe i zalecane. Dzięki rozwojowi technologicznemu i współpracy setek laboratoriów na świecie, kolejna szczepionka tym

Od 2 listopada 2021 r. szczepienia przypominające dostępne są dla wszystkich w pełni zaszczepionych osób pełnoletnich, pod warunkiem że od przyjęcia pełnego szczepienia minęło minimum 6 miesięcy. Termin wystawienia e-skierowania zależy zatem od tego, kiedy osoba została w pełni zaszczepiona. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych szczepień, e-skierowanie zostanie wystawione elektronicznie w sposób automatyczny. Sposób rejestracji również jest identyczny jak wcześniej, a sama rejestracja zajmuje tylko chwilę i jest możliwa przez bezpłatną infolinię 989, SMS o treści SzczepimySie na numer 880-333-333, kontakt z wybranym punktem szczepień lub poprzez stronę pacjent.gov.pl. Szczepienie trzecią dawką przypominającą jest wykonywane preparatem Pfizer lub Moderna niezależnie od poprzedniej dawki.

razem przeciwko wirusowi SARS-CoV2 mogła powstać tak szybko.

Eksperci podkreślają, że osoby które nie przyjęły preparatu przeciwko koronawirusowi mają gwarancję, że przed jej późniejszą zachorują na COVID-19. Dyrektorzy szpitali wciąż informują Fundusz, że zdecydowana większość chorych przebywających na oddziałach zakaźnych z powodu COVID-19, to osoby niezaszczepione.

– Część z nich umrze, mimo że mogli do tego nie dopuścić. Często na zmianę swoje decyzji jest już niestety za późno. Ci, którzy przechorowali, zmagają się z wieloma powikłaniami. Układ krążeniowo-oddechowy okazuje się najczęściej upośledzony, w stopniu trochę mniejszym układ nerwowy, moczowy czy stawowy. Rehabilitacja pocovidowa z pewnością pomaga, ale mogłaby w ogóle nie być konieczna – przekonuje rzeczniczkę, który przypomina, że decydując się na przyjęcie szczepionki, musimy pamiętać o tym, że jest to najskuteczniejsza obecnie broń w walce z ciężkim przebiegiem choroby, a nawet śmiercią oraz ochroną nie tylko nas samych, lecz również naszych bliskich.

– Podejmując zaś decyzje związane z kwestią szczepienia opieramy się na sprawdzonych źródłach medycznych i na słowach ekspertów medycznych, nie zaś na anonimowych opiniach znalezionych w internecie, za którymi nie stoi żaden autorytet – podkreśla. – Decyzja o szczepieniu nie dotyczy tylko nas. Od niej może zależeć zdrowie i życie innych osób – tych z którymi przebywamy w domu, tych których mijamy na ulicy czy spotykamy w autobusie. Bądźmy odpowiedzialni za siebie i innych – apeluje.



INFORMACJE

Ciąg dalszy ze str. 1

Radny wspomina też, że dodatkowe 80 tys. zł na organizację takich imprez jak sylwester, Senioriada czy Jarmark Bożonarodzeniowy, to jednak spory wydatek dla nie najbogatszej gminy jaką jest Lesko. – Wydaje mi się też, że BDK powinno mieć zaoszczędzone jakieś pieniądze, bo wiele imprez ze względu na pandemię zostało odwołanych. To nie zmienia jednak faktu, że pani dyrektor powinna sobie planować wcześniej w budżecie, na co chce przeznaczyć pieniądze, a nie działać na ostatnią chwilę, przy pomocy sesji nadzwyczajnych Rady Miejskiej.

Radny Żaczek dodaje też, że Bieszczadzki Dom Kultury środki finansowe potrzebne na organizację imprez powinien zabezpieczyć w uchwale budżetowej, która jest akceptowana przez radnych podczas sesji budżetowej Rady Miejskiej. – To powinno być zrobione już na samym początku, a nie dopiero pod koniec roku BDK chce dodatkowych środków finansowych, to według mnie jest nieprofesjonalne.

Radny zaznacza, że będzie chciał też przeanalizować dofinansowania, jakie Gmina Lesko przeznacza na kulturę. – Teraz wygląda to tak,

## Lesko odwołuje imprezy kulturalne

że Bieszczadzki Dom Kultury skupia się na organizacji imprez dla mieszkańców Leska. Wszystkie zajęcia organizowane przez Dom Kultury jak Żabki czy zajęcia plastyczne skierowane są w szczególności do mieszkańców miasta. BDK nie pomaga w organizacji imprez na wsiach. Jeśli my w swoim sołectwie chcemy zorganizować Mikołajki czy Dzień Dziecka, to przeznaczamy na to pieniądze z Funduszu Sołectkiego. To nie jest w porządku. Inaczej to funkcjonuje w innych gminach. Wszędzie Gminne Domy Kultury włączają się w organizację imprez na wsiach, a u nas nie. Dlatego uważam, że należałoby przeanalizować całokształt działań BDK.

### Nagle się pochorowali?

Radny, a zarazem przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Grzegorz Brajewski mówi, że członkowie komisji w większości byli za przekazaniem dodatkowych pieniędzy dla BDK. – Dokładnie dwie osoby, bo pani wiceprzewodniczącej

Wojdanowskiej na komisji nie było. Przeciwny był pan radny Żaczek. Ostatecznie zaopiniowaliśmy pozytywnie wniosek o przekazanie 10 tys. zł na organizację Senioriady i Jarmarku Bożonarodzeniowego. Ustaliśmy jedynie, że w razie zmieniającej się sytuacji pandemicznej czy lockdownu imprezy zostaną odwołane. Ale to już bez znaczenia, bo radni nie zjawili się na sesji, wobec czego wniosek nie był w ogóle głosowany – wyjaśnia zawilości prawne przewodniczący komisji.

Radny Brajewski mówi, że nie rozumie takiej postawy radnych. – Sam byłem zdziwiony ich postępowaniem i tym, że nie zjawili się na sesji – ja byłem. To jest chyba raczej jakaś forma bojkotu, bo na prawdę wątpliwe jest, by wszyscy się nagle pochorowali – przekonuje.

Jak dodaje Bieszczadzki Dom Kultury, mimo wciąż panującej pandemii zorganizował w tym roku sporo imprez – prawie tak dużo jak w ubiegłych latach. – Jak przewodniczącego

komisji kultury, bardzo mnie boli to, że nie dojdzie do organizacji tak ważnych dla mieszkańców wydarzeń kulturalnych jak Senioriada czy sylwester. Powinniśmy dbać o to, by poziom wydarzeń kulturalnych w gminie był wysoki i aby było ich sporo. Już od półtora roku mamy ograniczone możliwości w organizacji wydarzeń kulturalnych, a teraz nawet nie daliśmy jako radni szansy na to, by zorganizować kolejne – dodaje.

### Decyzja polityczna?

Dyrektor BDK odpowiada radnemu Żaczekowi i po raz kolejny przypomina, że na bieżący rok Bieszczadzki Dom Kultury otrzymał znacznie pomniejszoną dotację. – Wobec czego zaplanowane na cały rok imprezy i tak nie byłyby możliwe do zrealizowania, szczególnie te zaplanowane na koniec roku jak Senioriada, Mikołajki, koncert kolęd czy sylwester miejski. Nie wynika to więc z braku gospodarności, a z pomniejszonej dotacji. Realizowaliśmy wydarzenia zgodnie z zaplanowanym wcześniej kalendarzem, a od czerwca było ich bardzo dużo, porównując poprzednie sezony nie ma większej różnicy – przekonuje. – Jednak jeśli ktoś w tych wydarzeniach nie uczestniczy, to nie może wiedzieć

jak wyglądały, a tym bardziej oceniać. Ponadto zarówno z wydarzeń kulturalnych czy z zajęć BDK korzystają mieszkańcy całej naszej gminy. Wydarzenia w sołectwach również chętnie wspieramy. Proponowaliśmy również sołtysom na zebraniach przed dożynkami, aby zgłaszali nam swoje pomysły na przyszłoroczne imprezy w sołectwach, jednak póki co takowe się nie pojawiły – wyjaśnia Agnieszka Nanaszko.

Całą sytuację komentuje również burmistrz Leska Adam Snarski, który przekonuje, że decyzja radnych mogła zostać podyktowana politycznie. – Sylwester miejski, Senioriada czy Mikołajki, to nie są imprezy prywatne – moje czy pani dyrektor BDK. Jeśli ktoś chce uderzać we mnie politycznie to nie ma sprawy – powtarzam, że ja mam twardy kręgosłup. Jednak zawsze trzeba patrzeć na to, aby przy tym nie ucierpiał żaden mieszkaniec – przypomina burmistrz. – W tej chwili przez niezabezpieczenie środków w budżecie na powyższe wydarzenia – ucierpią dzieci, seniorzy oraz wszyscy ci, którzy uczestniczyli w zabawie sylwestrowej organizowanej przez BDK. W żaden sposób nie potrafię zrozumieć decyzji radnych. To w ten sposób związa się kulturę w gminie, a nie rozwija.

IMPREZY

17-18  
GRUDNIA  
2021

# IV LESKI JARMARK

Bożonarodzeniowy

PLAC PUŁASKIEGO I ULICE PRZYLEGŁE

PIĄTEK 10:00 - 16:00  
SOBOTA 09:00 - 15:00

JARMARK Z ZACHOWANIEM SZCZEGÓLNYCH ZASAD REŻIMU SANITARNEGO  
SZCZEGÓŁY NA WWW.LESKO.PL/BDK

ORGANIZATORZY:  
LESKO, Burmistrz Miasta i Gminy Lesko, BIESZCZADZKI DOM KULTURY

PATRONI MEDIALNI:  
KORSO.pl, wBieszczady.pl, PULS PODKARPACIA, ECHO BIESZCZADÓW, STOLICA BIESZCZAD

2022

# 30

wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy

## FINAL SZTAB LESKO

### ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

NAPISZ DO NAS NA WOSP2021.LESKO@WP.PL  
LUB NA [www.facebook.com/wosplesko](http://www.facebook.com/wosplesko)



## OGŁOSZENIE

**Na terenie powiatu leskiego oraz bieszczadzkiego działa pięć punktów, w których prawnicy bezpłatnie udzielają porad mieszkańcom regionu. Sprawdź komu przysługuje taka pomoc oraz gdzie znajdują się punkty pomocy prawnej.**

Jak czytamy na stronie internetowej Sądu Rejonowego w Lesku: „Na podstawie ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz.U. z 2015 r., poz. 1255 z późn. zm.) na terenie całej Polski stworzono dostęp do darmowej pomocy prawnej świadczonej przez adwokata lub radcę prawnego, a w szczególności w uzasadnionych przypadkach, z ich upoważnienia, aplikanta adwokackiego lub aplikanta radcowskiego, w lokalach udostępnionych przez gminy lub powiaty.”

Na stronie [www.darmowapomocprawna.ms.gov.pl](http://www.darmowapomocprawna.ms.gov.pl) znajdują się szczegółowe informacje dot. darmowej pomocy prawnej oraz interaktywna mapa Polski przedstawiająca lokalizację punktów nieodpłatnej pomocy prawnej w poszczególnych powiatach.

Nieodpłatna pomoc prawna i edukacja prawna zgodnie z ustawą przysługuje osobom fizycznym: które nie ukończyły 26 roku życia, którym w okresie roku poprzedzającego zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej, które ukończyły 65 lat, które posiadające ważną Kartę Dużej Rodziny, kombatanom, weteranom oraz osobom, które w wyniku wystąpienia klęski żywiołowej, katastrofy naturalnej lub awarii technicznej znalazły się w sytuacji zagrożenia lub poniosły straty i kobietom w ciąży.

### Pomoc prawna obejmuje:

- ▶ poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- ▶ wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania dotyczącego jej problemu prawnego;
- ▶ udzielenie pomocy w sporządzeniu projektu pisma, w sprawach o których mowa w punktach

## Nieodpłatna pomoc prawna w Bieszczadach

powyżej, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sędziowsko-administracyjnym;

▶ sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu, w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sędziowsko-administracyjnym.

**UWAGA!** Nieodpłatna pomoc prawna nie obejmuje spraw podatkowych związanych

z prowadzeniem działalności gospodarczej, z zakresu prawa celnego, dewizowego i handlowego oraz spraw związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowania do rozpoczęcia tej działalności.

Dokumenty, jakie są potrzebne do wykazania uprawnienia w celu otrzymania nieodpłatnej pomocy prawnej szczegółowo określa ustawa z dnia 05 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2015 r., poz. 1255 z późn. zm.).

### PUNKTY NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ NA TERENIE POWIATU LESKIEGO:

**nr 1 – Lesko ul. Piłsudskiego 5 (nad Wydziałem Komunikacji)**

Telefon kontaktowy: 13 4927251

Godziny otwarcia:

Poniedziałek - godziny 13:00-17:00

Wtorek - godziny 08:00-12:00; 14:00-18:00

Środa - godziny 11:00-15:00; 15:00-19:00

Czwartek - godziny 11:00-15:00; 15:00-19:00

Piątek - godziny 08:00-12:00

**nr 2 - Baligród ul. Jana Duplaka 7 (Dom Strażaka)**

Telefon kontaktowy: 13 4631680

Godziny otwarcia:

Poniedziałek - godziny 13:00-17:00

Piątek - godziny 08:00-12:00

### PUNKTY NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ NA TERENIE POWIATU BIESZCZADZKIEGO:

**nr 1 - Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ul. Pionierska 10**

Godziny otwarcia:

Wtorek - godziny 11:30-15:30

Środa - godziny 08:00-12:00

Czwartek - godziny 08:00-12:00, 13:00-17:00

Piątek - godziny 08:00-16:00

**nr 2 – Urząd Gminy w Lutowiskach, Lutowiska 14**

Godziny otwarcia:

Poniedziałek - godziny 10:00-14:00

Wtorek - godziny 08:00-12:00

**nr 3 - Urząd Gminy w Czarnej, Czarna Górna 74**

Godziny otwarcia:

Poniedziałek - godziny 08:00-12:00

Środa - godziny 10:00-14:00

(UWAGA – jak czytamy na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości - od 2022 r. w powiecie bieszczadzkim będą działać tylko dwa punkty z bezpłatną pomocą prawną)

## LGD

### LGD przypomina czym jest program LEADER i Lokalne Grupy Działania?

W Polsce działa prawie 300 Stowarzyszeń – Lokalnych Grup Działania, członkami tych organizacji są przedstawiciele samorządów gmin, placówek oświaty, kultury, organizacji i stowarzyszeń, firm, spółdzielni i co najważniejsze – mieszkańcy gmin, na których obszarze działa dany LGD, a LEADER to wspierany ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich program unijny, który zakłada przede wszystkim:

1. oddolność (szeroki udział społeczności lokalnej w tworzeniu i realizacji strategii),
2. terytorialność (lokalna strategia rozwoju przygotowana dla danego, spójnego obszaru),
3. zintegrowanie (łączenie różnych dziedzin gospodarki, współpraca różnych grup interesu),
4. partnerstwo (lokalna grupa działania jako lokalne partnerstwo, w którym uczestniczą różne podmioty z sektora publicznego, społecznego i gospodarczego),
5. innowacyjność projektów (w skali lokalnej),
6. decentralizację zarządzania i finansowania projektów,
7. sieciowanie i współpracę (wymianę doświadczeń i rozpowszechnianie dobrych praktyk).

Lokalna Grupa Działania Nasze Bieszczady jest częścią LEADERA i od 2008 działa na obszarze 5 gmin Leska, Baligrodu, Cisnej, Komańczy i Zagorza.

Niedawno od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi otrzymaliśmy przygotowane dla Polskiej Sieci Lokalnych Grup Działania opracowanie dotyczące, tego jakie wsparcie w ramach LEADER otrzymały lokalne społeczności w latach 2004–2006, 2007–2013 oraz 2014–2020, czyli od początku wdrażania tego instrumentu finansowania.

W DUŻYM SKRÓCIE NAJWAŻNIEJSZE DANE PREZENTUJĄ SIĘ TAK:

**2004–2006 – wsparcie w wysokości 115,5 mln zł.**

Zawiązywanie się LGD i tworzenie zintegrowanych strategii rozwoju. W tym czasie zrealizowano 316 projektów na obszarze 875 gmin zamieszkałych przez 7,2 mln osób.

2007–2013 – wsparcie w wysokości 3 mld 372,6 mln zł.

Działa już 335 LGD, które realizują lokalne strategie rozwoju (LSR) na obszarach zamieszkujących ponad 18 mln ludzi. W ramach działań zrealizowano w sumie 88.004 projektów, które dały ponad 3200 miejsc pracy. Dzięki zrealizowanym projektom oprócz nowych miejsc pracy udało się, remontować i wyposażać świetlice wiejskie, angażować społecznie lokalną ludność, promować turystycznie regiony i ich atrakcje poprzez budowę szlaków, małej infrastruktury turystycznej, aktywizowano sportowo ludność, zachęcając do zdrowszego stylu życia, odnawiano zabytkowe budynki, szkolono lokalnych liderów, którzy później swoje umiejętności przekazywali podczas tysięcy przeprowadzanych warsztatów dla dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców gmin.

**2014–2020 – wsparcie w wysokości 793,9 mln euro**

W tym okresie programowania na podstawie przepisów unijnych rozszerzono możliwość stosowania instrumentu RLKS (Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność), dotychczas finansowanego w ramach EFRROW i EFMR, na kolejne fundusze. Przypadać nam, że te dane prezentują się spektakularnie. I co najważniejsze nie tylko na papierze, ale również patrząc na ilość i jakość projektów, które funkcjonują już do lat, a swój początek miały właśnie dzięki wsparciu Lokalnych Grup Działania. Każdy rok od wdrożenia programu LEADER pokazywał, że warto słuchać oddolnych głosów mieszkańców wsi i miasteczek, by rozwiązać ich małe odczyny i niwelować nierówności na styku wieś – miasto. Zapraszamy do kontaktu ([www.lgdzielonebieszczady.pl](http://www.lgdzielonebieszczady.pl)), razem możemy dużo więcej.

## AKCJA

▶ TEKST: ZESPÓŁ OŚRODKA WSPARCIA SOS LESKO

**Za pasem już Mikołajki i Święta Bożego Narodzenia. Czas radości i dzielenia się dobrem. Onieśmieleni tym, jak wiele od Was dostajemy dobrych słów, życzeń i prezentów, prosimy Was i w tym roku o pamięć o podopiecznych Ośrodka Wsparcia SOS w Lesku.**

Będziemy wdzięczni za okazane nam serce i każdą pomoc. Każdego roku w hostelu mieszka ok. 40 osób, z czego połowa to dzieci

## Wspaniali Ludzie o dobrych sercach!

w różnym wieku. Samych usług udzielanych rodzinom zarówno hostelowo jak i ambulatoryjnie udzieliliśmy np. w 2020 r. – 1712, a do października 2021 r. – 1195.

Jesteśmy jedną z nielicznych placówek na terenie Bieszczadów działających całodobowo, całorocznie i przyjmujemy osoby dotknięte przemocą bez skierowania i bezpłatnie.

Budżet od kilku już lat jest na jednakowym poziomie. Czynimy wszelkie starania by pomóc każdej potrzebującej osobie i wiedząc, że mamy w Was wsparcie będziemy to czynić

zawsze. Gdy Wy siedzicie przy wigilijnym stole – my też szykujemy taki stół, gdy rozpakowujecie prezenty pod choinką – my też robimy prezenty dla podopiecznych, gdy wy bawicie się w sylwestrową noc – my mamy dyżur, by pomagać w trudnych chwilach.

Jeśli sami robicie zbiórki drobnej chemii gospodarczej czy żywności z długim terminem ważności, przybiorów szkolnych, to w imieniu wszystkich, obecnych i byłych mieszkańców, prosimy o wsparcie.

Potrzebujemy Was!

## CO JEST POTRZEBNE?

**Z CHEMII:** np. proszki i płyny do płukania (łagodne dla dzieci i niemowląt), pampersy w każdym rozmiarze, chusteczki nawilżane, oliwki, kremy dla dzieci, pasty do zębów, szczoteczki, mydła w płynie, szampony dla dzieci i dorosłych, płyny do mycia naczyń, artykuły higieniczne dla kobiet, papier toaletowy, ręczniki jednorazowe, ściereczki kuchenne, płyny do podłogi, do mycia okien i inne czyszczące np. kuchenki, blaty itp.

**Z ŻYWNOŚCI (DŁUGI TERMIN WAŻNOŚCI):** makaron, ryż, sosy w słoiku, w puszkach: groszki, fasolki, ciociorka, konserwy mięsne, pasztety, mąka cukier, kawa, herbata (zwłaszcza ziołowe: mięta, melisa, koper włoski, rumianek, lipa itp.), kakao, mleko w proszku i w kartonie, kasze, płatki śniadaniowe, wody w butelkach, olej, soki, słodycze itp.

**PRZYBORY SZKOLNE:** bloki rysunkowe, zeszyty, kredki, linijki, piórniki, długopisy, ołówki, bibuła, papier kolorowy i inne drobiazgi, które ucieszą dzieci.

Szczegółowe informacje pod nr telefonu: 663-327-000.



PROSTO Z SOŁECTW

## Trwa modernizacja leskiej oczyszczalni



► TEKST: OPRAC. P.B.  
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

**Trwa modernizacja oczyszczalni ścieków w Lesku, która będzie służyć mieszkańcom prawie całej gminy. Największa inwestycja ostatnich lat na terenie gminy Lesko kosztować będzie ponad 13,5 mln zł, z czego 8 465 312,60 zł pochodzi z dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.**

W ramach zadania między innymi technologia oczyszczania ścieków zostanie dostosowana do spełnienia coraz bardziej wymagających przepisów w zakresie jakości i stopnia oczyszczenia ścieków sanitarnych, co wpłynie zarówno na poprawę jakości wody w rzece San, jak i na obniżenie kosztów ponoszonych przez LPK w zakresie opłat za wprowadzanie ścieków oczyszczonych do odbiornika – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska, który odwiedził plac budowy. – Wszystkie urządzenia, które będą wymienione w ramach zadania, są w porównaniu do obecnie pracujących bardziej energooszczędne, dodatkowo na oczyszczalni zostanie zainstalowana fotowoltaika.

Rozbudowany również zostanie stopień mechanicznego oczyszczania ścieków. – Pozwoli to uniknąć, w trakcie eksploatacji, awarii spowodowanych przez różne materiały stałe, które przedostają się siecią kanalizacyjną do oczyszczalni – dodaje burmistrz.

Przebudowie zostanie również poddany stopień odwadniania powstającego na każdej oczyszczalni ścieków osadu, który jest biologicznie ustabilizowanym odpadem o wysokich właściwościach nawozowych.

Na terenie oczyszczalni zostanie również wybudowany zbiornik buforowy, którego zadaniem będzie przejęcie napływających w sposób ciągły ścieków z terenu prawie całej gminy, podczas prowadzenia serwisu urządzeń przyjmujących ścieki.

REMONTY

## Modernizacja wiaty w Bezmiechowej dobiega końca

► TEKST: P.B.  
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

**44 tys. zł kosztowała modernizacja wiaty wypoczynkowej, z której korzystają mieszkańcy sołectwa Bezmiechowa Górna. W jej remont włączyły się Gmina Lesko, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bezmiechowa Górna, Koło Gospodyń Wiejskich i Koło Łowieckie „Ryś”.**



z Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021- 2025. Z funduszu sołeckiego zostało przeznaczonych 19 507, 39 zł, a z budżetu gminy dołożyliśmy 12 492, 61 zł.

Wiaty wypoczynkowej w Bezmiechowej mieści się u stóp ładowiska szybowiska Politechniki Rzeszowskiej. Ten budynek jest pozostałością po stodołę należącej dawniej do zabudowań majątku dworskiego.

W 2014 r. sołectwo Bezmiechowa Górna pozyskało już 34 tys. zł z projektu na remont wiaty, ułożenie kostki oraz na zakup stołów i ławek. Z kolejnego projektu został sfinansowany grill, a Koło Łowieckie ufundowało ruszt. Kolejne pieniądze, które Rada Sołecka pozyskała z FIO, przeznaczone zostały na nasadzenia, a wiaty została osłonięta tujami. W środku dobudowano budynek gospodarczy.

PROSTO Z SOŁECTW

## Chodnik w Hoczwi



► TEKST: OPRAC. P.B.  
ZDJĘCIE: FB RM LESKO

**290 tys. zł będzie kosztować budowa chodnika w Hoczwi. Pieniądze na tę inwestycję przekazał Zarząd Województwa Podkarpackiego oraz Gmina Lesko.**

Dobiega końca budowa chodnika w Hoczwi przy DK 893. Inwestycja rozpoczęła się początkiem listopada. O przeznaczeniu dodatkowych 120 tys. zł na budowę chodnika zdecydował Zarząd Województwa Podkarpackiego, po tym, kiedy po przetargu okazało się, że inwestycja będzie kosztować więcej niż zakładano na początku realizacji tego projektu.

W sumie Samorząd Województwa przeznaczył na tę inwestycję ok. 290 tys. zł, a wkład gminy Lesko wyniósł 170 tys. zł.

Przebudowa drogi wojewódzkiej polegająca na „budowie chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 893 Lesko – Cisna w km 7 + 420 – 7 + 622 strona lewa w miejscowości Hoczew”, obejmuje m.in. roboty przygotowawcze w tym usunięcie humusu i rozbiórkę zjazdów oraz nawierzchni, roboty ziemne, wykonanie odwodnienia – kanały rurowe, studnie, studzienki ściekowe, wykonanie warstwy odcinającej i podbudów z kruszywa i betonu asfaltowego oraz nawierzchni z betonowej kostki brukowej i betonu asfaltowego i roboty wykończeniowe. Dodatkowo przy chodniku w Hoczwi pojawią się urządzenia bezpieczeństwa ruchu – balustrady zabezpieczające ruch pieszych, powstaną nowe elementy ulic – krawężniki, obrzeża betonowe oraz zostanie opracowana inwentaryzacja powykonawcza.

UROCZYSTOŚCI

## Jankowce uczliły Święto Niepodległości



► TEKST: P.B.  
ZDJĘCIE: J. USYK

**Mieszkańcy sołectwa Jankowce uczliły 103. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości. W uroczystościach wzięli udział mieszkańcy oraz zaproszeni goście.**

Mieszkańcy sołectwa kwiaty i wiązanki złożyli pod obeliskiem upamiętniającym 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości, a w kościele pw. św. Królowej Jadwigi i Miłosierdzia Bożego odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny.

W uroczystościach uczestniczyli mieszkańcy sołectwa oraz przedstawiciele służb mundurowych i ochotniczej Straży Pożarnej.



Z HISTORII

# Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych w Uhercach

## Filatelistyka internowanych

► TEKST I ZDJĘCIA:  
MIECZYŚLAW RÓŻYCKI

13 grudnia 2021 roku mija 40. rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Równocześnie z jego ogłoszeniem 13 grudnia 1981 roku utworzono sieć obozów internowania, w których izolowano niewygodne dla systemu komunistycznego osoby, w tym działacze niezależnych związków zawodowych.

Na terenie dzisiejszego województwa podkarpackiego zorganizowano cztery takie ośrodki: w Zakładzie Karnym w Rzeszowie-Załężu, Zakładzie Karnym w Uhercach Mineralnych, Zakładzie Karnym w Łupkowie i w Areszcie Śledczym w Nisku, gdzie internowano kobiety. Przewodniczącym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Lecha Wałęsę, przez pewien okres izolowano w rządowym ośrodku wypoczynkowym w Arłamowie.

Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych w Uhercach funkcjonował od dnia 13 grudnia 1981 roku do 23 grudnia 1982 roku, a przewinęło się przez niego 639 internowanych, w tym 15 dwukrotnie.

Internowani starali się wykorzystywać przymusowy okres odosobnienia na różnorodne formy działalności. Tworzono piosenki, które wydawano w formie śpiewników i nagrywano na przemycane magnetofony, wystawiano sztuki satyryczne, prowadzono w różnych formach szkolenia związkowe i samokształceniowe, wydawano gazetki i różnego rodzaju druki.

W początkowym okresie funkcjonowania ośrodka w Uhercach, indywidualni twórcy wykonywali najczęściej z gumek kreślarskich pieczątki, upamiętniające różne zdarzenia, kolejne rocznice internowania lub prace satyryczne. Były one odbijane, jako samoistne druki, tzw. „kopertówki” lub przystawiane na więziennych koszulach, makatkach z materiału, książkach lub modlitewnikach. Ta indywidualna działalność kontynuowana była przez cały okres funkcjonowania ośrodka.

W obozach internowania znalazło się również wielu działaczy związanych z poligrafią związkową. Nic więc dziwnego, że drukowano tam okolicznościowe teksty, gazetki a zwłaszcza wyroby filatelistyczne. Do drukowania znaczków i innych „wyrobów filatelistycznych”

nie trzeba było dużej ilości papieru i tzw. „farb”. Łatwo też było je ukryć i przemycić na zewnątrz. Twórczość taka wspomagana podziemny fundusz „Solidarność”, była świadectwem trwania oporu oraz dowodem wdzięczności dla osób wspomagających internowanych, np. księży, ale także edukacją patriotyczną prowadzoną w obozach i z obozów internowania.

Stosowano dwie metody druku – igłową i stemplową. Pierwsza polegała tworzeniu matrycy znaczka

zmudną metodą nakłuwania igłą folii. Następnie folię przykładano na kartkę papieru i nanoszono na nią barwnik. W miejscach nakłucia powstawał rysunek. Udoskonalona metoda druku igłowego polegała na tym, że matryca powstawała nie przez ręczne nakłuwanie folii, a poprzez jej perforowanie spowodowane naciśnięciem długopisu na folię z podłożonym pod nią papierem ściernym.

Druga z metod wymagała wycięcia linorytu, co czyniono wykorzystując zwykle płytki PCV z więziennych

podłóg. Linoryt był następnie mocowany do uchwytu i odbijany na papierze lub kopercie. Najpopularniejsze były linoryty do odbijania znaczków, okrągłych pieczętek z datownikiem odbijanymi na znaczkach oraz tzw. nadruków na koperty, dzięki którym z koperty opatrzonej także w opieczętowane znaczki powstawały „kopertówki”.

Z czasem wprowadzane kolejno usprawnienia, które pozwalały na daleko idący podział pracy, przez co w celach zajmujących się drukiem

tworzono mini manufaktury. Jeden z internowanych stosownie przycięty papier nakładał na gwoździki przyszłej ramki. Kolejna osoba mocowała ramkę stabilizującą docisk linorytu. Inne osoby odbijały linoryty do zaplanowanych kolorów znaczka, a na końcu tej manufaktury oceniano efekt pracy. Przy niedokładnie odbitych egzemplarzach następowało odrzucenie znaczka (oznaczał taki znaczek pieczątką „Próba”), udane zaś były wycinane i przeznaczane do kolportażu. Z obawy przed dekonspiracją, podczas wykonywania tych prac zachowywano daleko posuniętą ostrożność, a wykonywały je wyłącznie osoby dające pełną gwarancję zachowania bezpieczeństwa.

Po 16 sierpnia 1982 roku w obozie w Uhercach działało pięć drukarni. Pierwsza, to drukarnia stemplowa, gdzie skonstruowano później także drukarnię czcionkową, na której wydawano więzienne publikacje tekstowe.

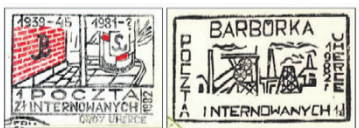
Drukarnia ta wydawała również prace satyryczne. Kolejna drukarnia zwana była „główną” i specjalizowała się w wydawaniu kolorowych znaczków i kopertówek.

Następna, to drukarnia Górnoślązków, gdzie wydano m.in. kopertówkę z nadrukiem „600 lat Jasnej Góry” i kolorowym znaczkiem z Matką Boską Częstochowską. W osobnej drukarni wydawano satyryczne pismo „Zadyma Bieszczadzka”.

Jako ostatnia zaczęła działać w obozie w Uhercach drukarnia Wolnej Wszechnicy Więziennej drukująca między innymi pismo internowanych „KRET”.

We wszystkich tych drukarniach drukowano również „wyroby filatelistyczne”. Były to znaczki i kopertówki, ale także pocztówki, np. „Internowani dzieciom”, ulotki i stemple, które nie zostały wykorzystane do kopertówek, ale zaczęły żyć własnym życiem, jako druki ulotne lub ilustracje np. do wydanego w ośrodku śpiewnika internowanych. Należy wspomnieć, że działalność ta była nielegalna i prowadzono ją w ścisłej konspiracji zarówno przed funkcjonariuszami Służby Więziennej, Służby Bezpieczeństwa jak i internowanymi, którzy byli podejrzewani o współpracę z SB. Materiały do produkcji takie jak papier, tusze, skalpele, gotowe pieczątki i wykonane druki chowano w ściśle zakonspirowanych skrytkach. Niekiedy były one wykrywane podczas kontroli i wówczas przepadał cały ukryty tam materiał.

W artykule wykorzystano informacje zawarte w publikacji pana Andrzeja Perlaka – „Filatelistyka internowanych” oraz zbiory autora.





REPORTAŻ

# Z jubilerską precyzją

► TEKST I ZDJĘCIA: ANDRZEJ POTOCKI

Oglądam artystyczny dorobek życia Izabeli Wiącek. Zapewne więcej już nic się nie wydarzy. Wypełniają dom, każdy zakątek. Jedne na sztalugach, inne pod ścianami, jakby trochę porzucone, zapomniane. Pieta nie może znaleźć swojego miejsca. Madonna z dzieciątkiem odpoczywa w fotelu. Tryptyk „pór roku” oparty o skrzynię. Jest tego dużo, bardzo dużo. W każdym pomieszczeniu.

Urodziła się Białymstoku, który we wrześniu 1939 r. znalazł się pod sowiecką okupacją. Razem z matką Jadwigą Majcherską, mając zaledwie cztery lata, w maju 1941 r. została wywieziona w bydłym wagonie poza Ural, do Ojrot-Tury (Stolica Górno-Altajskiego rejonu Autonomicznego. W 1948 r. zmieniono nazwę miasta na Gornoaltajsk – przyp. A.P.), gdzie spędziły swoje zesłanie. Mama potrafiła wróżyć z kart, co zapewniało im w miarę znośny byt. Ale przede wszystkim znakomicie opiekowała się córeczką, skoro małe, kilkuletnie dziecko przeżyło na zesłaniu. Po zakończeniu wojny, dopiero w maju 1946 r. wrócili do Polski, do Ostrołki. Ojciec odnalazł się w Gdańsku, gdzie był prezesem izby rzemieślniczej zegarmistrzowsko-jubilerskiej. Kiedy rodzice się rozeszli, została z ojcem i uczyła się jubilersstwa. Zdolności plastyczne odziedziczyła po ojcu.



▲ Madonna z ikony Izabeli Wiącek, to jakaś baśniowa piękność. We włosach ma zapinki jubilerskiej roboty

Koszalinie, Rzeszowie i we Lwowie. Była członkiem założycielem Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury. Bardzo niechętnie rozstawiała się ze swoimi rzeźbami. Tylko niektóre z wystawianych w leskiej galerii przeznaczala na sprzedaż. Nie ulegała modom. Miała swój pomysł na sztukę i konsekwentnie go realizowała. W tamtym czasie tylko dwie kobiety rzeźbiły: Zofia Roś i właśnie



▲ Tryptyk ludzkiego jestestwa opowiada o miłości. Jest czas zauroczenia, czas macierzyństwa i czas przytulania. Osią tej opowieści staje się kobieta

Ostro zarysowane postacie nawiązują do motywów ludowych. Są bardzo wyraziste.

Madonna z ikony Izabeli Wiącek pochodzi z książecznego rodu. Nie ma semickiej urody. To jakaś baśniowa piękność. We włosach zapinki jubilerskiej roboty. Aureola przypomina czepek przytykany złotem. Sukienka z chińskiego jedwabiu bogato zdobiona. Pieluszka na kolanach z kaszmiru. A dzieciakowi, temu małemu Bogu, udzieliła się radość poranka. Wszystko to w cyzelowanej, prawie jubilerskiej oprawie.

trzeba delikatnie, tak jak kobieta podaje rękę na przywitaniu.

Już od kilku lat nie wystawia swoich obrazów i rzeźb w leskiej galerii „Synagoga”. Jej przestrzeń tam zajął ktoś inny. Być może powiedziała już w sztuce wszystko co chciała. Wraz z wiekiem człowiek wycisza swoje emocje. Próbowała tworzyć biżuterię, taką swoją, autorską, ale z braku profesjonalnego warsztatu zarzuciła ją.



▲ Tryptyk Izabeli Wiącek, który został wystawiony na pierwszej wystawie Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury

Jej droga do Leska miała kilka etapów. Razem z mężem Józefem Wiąckiem, lekarzem po studiach medycznych w Gdańsku, najpierw trafili do Kolbuszowej, potem do Przeworska i dopiero stamtąd do Leska w 1964 roku. Jeszcze wtedy zapewne nie myślała, że wpisze się swoją twórczością w Bieszczady. Była u samego początku, kiedy Bieszczad artystycznie się kształtował.

Jej poszukiwania w sztuce zaczęły się od korzenioplastyki, dość powszechnej w Bieszczadach pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. Ale ona oczekiwała od siebie czegoś więcej, dlatego sięgnęła po rzeźbiarskie dłuto. Bardzo szybko zorientowała się, że ten rodzaj twórczości wzbogacony o malarstwo może być jej spełnieniem. Nie pracując zawodowo, nie była skazana na pośpiech w życiu.

Zanim jej rzeźby pojawiły się w leskiej galerii „Synagoga”, wcześniej wystawiała je w Krakowie,

ona. Rzeźby Rosiowej były autentycznie ludowe, Wiąckowa nie była jednorodna, szukała swojej drogi artystycznej poprzez różne formy.

Jej Pieta jest wyobrażeniem absolutnej śmierci, symbolem krzyża. Stało się. Tu już nic się więcej nie może wydarzyć. Ona zna ból matki po stracie syna. Matka Boska bezgłośnie woła swoją rozpacz w niebo. Jego martwe ciało jest poza nią, chociaż wciąż spoczywa na Jej kolanach. Ona nie rozumie tej śmierci. W tej scenie nie ma zapowiedzi zmartwychwstania. Jest okrutny, odradzający upadek człowieka.

Tryptyk ludzkiego jestestwa opowiada o miłości. Jest czas zauroczenia, czas macierzyństwa i czas przytulania. Osią tej opowieści staje się kobieta. To ona jest drzewem życia. Jest jak trzy fazy księżyca, licząc od pierwszej kwadry poprzez pełnię do ostatniej kwadry. Jego – nów tuli się do niej.

Kolejny tryptyk pamiętam z pierwszej wystawy w galerii Synagoga. Jest ilustracją wiejskiej sielanki, rzeczywistego folkloru. Teraz można takie sceny oglądać już tylko w filmie. Od jego powstania minęło niemal pół wieku. W trzeciej scenie pomieściło się wesele i kapela. Wszystko w takich bieszczadzskich klimatach.

Odwiedziłem Panią Izabelę w jej rzeszowskim domu. Wspominamy Lesko, Zdzicha Pękalskiego, Andrzeja Wasielewskiego. Byli obecni przy naszych pierwszych spotkaniach w leskiej synagodze. Wpisali się w grono naszych przyjaciół. Bywali w naszych domach. Z Izabelą rozmawiali o sztuce. Każde z nich miało swój patent na martwą naturę drewna. Tę bezkształtną masę stawiającą opór trzeba uformować tak, jak podpowiada myśl. Cieśla ma topór, artysta tylko dłuto. Tu nie można zamazyście,



▲ Pieta – Matka Boska bezgłośnie woła swoją rozpacz w niebo. Jego martwe ciało jest poza nią, chociaż wciąż spoczywa na Jej kolanach. Ona nie rozumie tej śmierci

Wymieniamy się tomikami wierszy. Ja Jej daję „Madonny bieszczadzkie”, ona mnie swój tomik „Do Pana, panie nikt”.

*Uniosę tamto wspomnienie,  
Jak żaru palącą chwilę  
Zatrzymam trzepot uniesień  
Z bolesną raną w zadumie  
I łkanie w cichości zatrzymam  
I radość bez sensu co była  
Uleciała –  
I już jej nie ma  
Ta chwila.*

Wiersze pisze nadal, bo w tym wieku łatwiej utrzymać pióro niż dłuto. Przeczytała ten ostatni, sprzed chwili, o jesieni. Jej Agnieszka i mój Rafał – uczyłem ich oboje w liceum, odeszli w tym samym roku, nie doczekawszy jesieni swojego życia. I coraz częściej zdajemy sobie sprawę, że nasz czas coraz bardziej zostaje poza nami, nasz czas, ta nasza młodość, ta para skrzydeł zwiniętych w nas... (Z wiersza Tadeusza Śliwiaka. – przyp. A.P.).



► TEKST I ZDJĘCIA: GRAŻYNA  
KAZNOWSKA

Dzisiejsza rozmowa będzie dotyczyła i poruszała problemy kobiet, a będzie ku temu szczególna okazja, gdyż rozmawiać będę z Joanną Szurlej – inicjatorką i założycielką Stowarzyszenia Kobiet Bieszczadzkich „Nasza Szansa” oraz dyrektorką Ośrodka Wsparcia SOS w Lesku.

Joanno, tak się składa, że znamy się od wielu lat i odkąd sięgam pamięcią, to zawsze działałaś na rzecz kobiet. Z resztą nie ukrywam, że w takich okolicznościach poznałyśmy się. Może nawet bardziej w kontekście pracy – nie tylko z kobietami, ale i młodzieżą. Jednak doskonale wiem, że to w Twojej głowie i z Twojej inicjatywy zrodziło się Stowarzyszenie Kobiet Bieszczadzkich „Nasza szansa”. Skąd taki pomysł, dlaczego właśnie kobiety i ich los były i są Ci bliskie?

Mam tak od urodzenia, wysłałam to z mlekiem matki. Ponieważ wychowywały mnie dwie wspaniałe kobiety, mama Jadwiga i i babcia Rozalia. A tak naprawdę wzięło się to stąd, że ja od małej dziewczynki wierzyłam w to, że kobiety są najważniejsze, decyzyjne, że wszystko od nich zależy, gdyż taki miałam obraz z rodziny. Niestety, gdy zaczęłam dorastać nagle zderzyłam się ze światem, w którym tak naprawdę okazało się, że wszystkim rządzą mężczyźni. Nagle zrozumiałam, że kobiety to mają drugie albo i trzecie – po dzieciach, miejsce w hierarchii społecznej. Ujrzałam świat, w którym kobiety mają służyć, być cicho, być pokorne. Odczułam to już na studiach, ucząc się w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

**Gdzie studiowałaś?**

W Warszawie. Wyjechałam, bo chciałam odciąć się od pepowiny.

**A pepowina była leska?**

Tak leska, przyszedłam na świat właśnie tutaj. Ale wracając do tematu, właśnie wtedy, gdy zaczęłam ten świat świadomie obserwować, okazało się, że kobiety wcale nie są takie najważniejsze jak sobie myślałam. Po studiach pojechałam na dwa lata szlifować język do Niemiec, ale ogromnie tęskniłam za domem, tak więc siłą faktu wróciłam do Polski, początkowo nie do Leska, a do Wrocławia. Jednak życie pisze często swoje scenariusze, tak więc w końcu, ze względów rodzinnych, wyładowałam w Lesku. Powrót pokazał mi, że właśnie tutaj, w naszym zakątku Polski było zdecydowanie więcej kobiet potrzebujących pomocy niż w dużym mieście, gdyż z jednej strony – ani nie mają gdzie wyjść, ani nie mają swojego czasu wolnego, nie mają gdzie naładować baterii. One po prostu wszystko dają, dają. Dają domowi, dają dzieciom, dają wszystkim, a sobie to nic nie zostawiają. Wymyśliłam więc sobie, że ja bardzo potrzebuję mieć

# Joanna, córka Jadwigi – które zmieniają



▲ Joanna Szurlej mówi, że od małej dziewczynki wierzyła w to, że kobiety są najważniejsze, decyzyjne, że wszystko od nich zależy. Niestety, gdy zaczęła dorastać zderzyła się ze światem, w którym okazało się, że wszystkim rządzą mężczyźni

jakąś formę struktury, aby tym kobietom pomagać.

**Który to był rok lub jakie lata?**

Był to rok 2005. Wtedy to spotkałam kilka fajnych kobiet, które podłapały mój pomysł, albo i w pewnym sensie, wymusiły na mnie, abym to ja się organizacyjnie wszystkim zajęła. No więc powiedziałam sobie, no cóż, zajmę się tym jak trzeba. „Wyprodukowałam” wszystkie niezbędne papiery, zarejestrowałam w sierpniu 2005 roku i tak oto rozpoczęło swą działalność Stowarzyszenie Kobiet Bieszczadzkich „Nasza Szansa”. Były to wówczas dobre czasy dla stowarzyszeń i fundacji. Pisałam bardzo dużo projektów i sporo z nich otrzymywało środki finansowe na realizację. Trudno jest mi z perspektywy lat dokładnie pamiętać, ale na pewno zrealizowałyśmy kilkanaście projektów.

**Ponieważ sama mam doświadczenie fundacyjne z tamtych lat, to i ja pamiętam, iż to były czasy kiedy w organizacjach pozarządowych pracowało się całkowicie non-profit. Nie było ani kosztów obsługi projektów, niestety też często dokładało się do ich realizacji, chociażby jeżdżąc swoimi samochodami bez rozliczania kosztów paliwa i załatwiając różne społeczne potrzeby. Pytam o to, bo z czegoś przecież musiały żyć, gdzieś zarabiać. Gdzie wówczas pracowałaś?**

Był to czas kiedy pracowałam w wydziale oświaty w powiecie. Zajmowaliśmy się tam również promocją, kulturą i sportem. Jednak takie struktury oficjalne nie pozwalały

mi rozwijać swoich skrzydeł tak jak chciałam, stąd też potrzeba ma zajmowania się stowarzyszeniem. Pamiętam do dziś pierwszy nasz projekt „Zobacz to ja” był on skierowany do młodzieży, głównie młodych dziewczyn. Potem poleciało 15 projektów i akcji związanych z promocją praw kobiet, edukacją dzieci i młodzieży oraz integracją osób wykluczonych społecznie i zagrożonych przemocą. Przez stowarzyszenie pozyskałam ponad 100 tysięcy złotych na projekty: Zobacz to ja!; Stawiam na siebie; Bajkowy Świat; Klub Integracji Społecznej; Razem Silniejsze; Moje prawa moja szansa; Stop! Ręce nie są do bicia; Mama na szóstkę!; Moje mocne strony; Znajomość prawa pomaga; Wolontariat Bieszczadzki; Koalicja Antyprzemocowa; od gRAfiKi do GrAffiTi; Świetlica – moje miejsce; Świetna

Świetlica, Sieciaki – bezpieczne dzieci w sieci.

**Czy to jest może ten projekt do współpracy przy którym zaprosiłaś i mnie?**

Dokładnie. Wówczas ludzie naprawdę chcieli działać, przychodziła młodzież, wszystko się super kręciło. Jednak ja cały czas myślałam o kobietach i miałam w głowie pomysły na wyciągnięcie ich z domów. Wpadł mi wtedy w oko projekt ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, który u nas realizowany był przez rok pod nazwą „Moje prawa moja szansa”. Ideą projektu było, aby jeździć z psychologiem, pedagogiem i innymi specjalistami po wszystkich gminach powiatu leskiego i informować kobiety o ich prawach. Najciekawsze w tym projekcie było to, że my, gdzieś tam na końcu świata, wygrałyśmy ten grant, a innym wielkim organizacjom z dużych miast to się nie udało. Ponoć przyznano wtedy na cały kraj tylko dwie dotacje. 40 tysięcy w 2006 roku miało swoją wartość.

**To znaczy, że projekt musiał być świetny.**

Udało się zaangażować np. bardzo dobrą psycholożkę z Warszawy. To był szalony czas. My jako organizatorki cały asortyment potrzebnych materiałów, termosy z gorącą herbatą, ciastka, sztuczce, etc. woziliśmy od miejscowości do miejscowości swoimi samochodami. Ten projekt bardzo się nam udał, uczestniczki były zachwycone. Pamiętam też, że przy rozliczeniu projektu, które było ogromnie pracochłonne, mówiłam sobie już nigdy więcej, jednak z czasem zapomniałam się o tej ciężkiej pracy i pisałyśmy dalej. Potem wypłynęłyśmy już na szeroką wodę i korzystaliśmy z dotacji m.in. Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, Ministerstwa Polityki Społecznej, Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, Fundacji Axa z projektem „Mama na szóstkę”. Projekt ten świetnie się nam sprawdził, gdyż wymyśliłyśmy w nim taki cykl działania, że w trakcie zajęć z mamami, dzieciaczkami

”

Nagle zrozumiałam, że kobiety to mają drugie albo i trzecie – po dzieciach, miejsce w hierarchii społecznej. Ujrzałam świat, w którym kobiety mają służyć, być cicho, być pokorne.



# czyli opowieść o kobietach świat na lepsze...

opiekowały i bawiły się z nimi wspólnie opiekunki. Zajęcia prowadziłyśmy w Bieszczadzkiem Domu Kultury, gdzie w jednym z pomieszczeń działały mamy, a w innym bawiły się pod opieką ich dzieciaki. Projekt toczył się przez sześć miesięcy, a każdy miesiąc poświęcony był innym umiejętnościom np. komputerowym, rękodzielniczym.

## Ile kobiet było wówczas zaangażowanych w działania i uczestniczyło w projektach?

Było nas wówczas około 25 kobiet w stowarzyszeniu, a zarząd stanowiły panie: Janina Więclawek, Maria Stram, Danuta Gawlik i Helena Ciombor, no i ja. Janina bardzo dużo wówczas wkładała pracy i pomocy, a poza tym wносиła takiego dobrego ducha, rozsiewała optymizm, zawsze wierzyła w to, iż nam się uda. I tak się to właśnie pięknie kręciło.

## Czy stowarzyszenie nadal funkcjonuje?

Tak. Jednak w między czasie nastąpiła taka różnica, nawet nie wiem jak to nazwać, może różnica pokoleniowa. Nasze kobiety cały czas są w tak zwanej gotowości, jednak w 2011 albo 2012 napisałam projekt pt. „Usłysz rytmy ziemi”, w ramach którego miały odbyć

się warsztaty bębniarskie, działania performatywne adresowane do młodzieży i niestety okazało się, że młodzież nie przyszła. Mimo tego, iż wcześniej zdeklarowali się, że chcą takie warsztaty, niestety projekt poległ. Było to dla nas niestety bardzo smutne doświadczenie. Zwyciężyły nas telefony i komputery...

## Oj chyba strasznie to bolało?

Bardzo, oj bardzo. I co się okazało, że już wtedy dzieciaki były tak złapane w szpony komputerów, że nie były zainteresowane wyjściem z domów. Wcześniej nie było absolutnie takiego problemu. Zwróciłam na pewno uwagę na nasze murale, które wcześniej tworzyliśmy z mnóstwem młodzieży, a teraz nic.

## Wracając do tych młodych dziewczyn, które uczestniczyły w Twoich wcześniejszych projektach, powiedz proszę czytelnikom, czy masz może kontakt z tamtymi młodymi kobietami. Co im dały te warsztaty, ale tak dla ich kobiecości?

Myszę, że one przede wszystkim potrafiły się otworzyć, pokazały, że są kreatywne, wartościowe, że zasługują na wszystko co najlepsze na tym świecie. Mam na przykład kontakt z Natalią,



▲ W leskim ośrodku SOS pomoc znajdują wszyscy: kobiety, mężczyźni i dzieci

która w chwili obecnej jest w Warszawie i studiuje oraz pracuje w radiu. Wspomina, że ma z tamtego okresu czasu mnóstwo przyjaźni, bo poznała ciekawych rówieśników, którzy dali jej tak zwanego „kopa” do działania. To był początek jej kreatywności. Teraz, będąc już dorosłą kobietą, sama daje siebie innym. Chodzi na air jogę – fruwanie w powietrzu, zapisała się na biały śpiew, kurs tańca bojowego z wachlarzami – ale jak sama twierdzi, to wszystko dzięki temu, że otworzyła się na różność edukacji właśnie na warsztatach w Lesku. Kontakt osobisty mam nie tylko z nią. Wiele z dziewczyn dzwoni do mnie, pisze pocztówki z życzeniami i ciepłymi słowami.

## Masz świadomość Joanno, że miałaś mocny udział w ich rozwoju osobistym i dałaś im wielkie wsparcie na samym początku ich kobiecej drogi?

Pewnie tak. Często mi przypominają, że ciągle im powtarzałam – zanim coś zacząć dawać od siebie innym, to pierwsze muszą zadbać o siebie same, naładować swoje baterie. Muszą pamiętać, że one nie są na ostatnim miejscu w hierarchii, a dla dobra rodziny mają być właśnie na pierwszym miejscu. Nie ukrywam, że zawsze tłumaczyłam i tłumaczę kobietom – jak ty będziesz szczęśliwa i zadowolona ze swojego życia, to oddasz to szczęście rodzinie, całemu domowi i całej okolicy. Kobieta ma moc stwórczą, a mężczyzna siłę realizacji. Oboje – jeśli są w równowadze, to wszystko im idzie jak z płatka.

Piękne i bardzo mądre słowa, za które w imieniu wielu kobiet bardzo dziękuję. Chciałabym może w tej chwili powrócić do Twojego zwrotu, że „potrzebę pomocy kobietom wysłałaś z mlekiem matki”. Wiem, bo sama miałam możliwość w tamtych latach poznać Twoją mamę, że była nietuzinkową kobietą, a jednocześnie znaczącą, kulturotwórczą postacią w życiu

## Leska. Z tego też co pamiętam była pomysłodawczynią i założycielką Echa Bieszczadów, czyli gazety w której ukaże się nasza rozmowa. Czy mogłabym w imieniu czytelników poprosić Cię o krótkie wspomnienie o Twojej mamie Jadwidze Czyżewicz-Szurlej?

Z radością. Moja mama była życiową bohaterką. Zapłaciła za to bardzo wysoką cenę, cenę zdrowia i można powiedzieć przedwczesnej śmierci, gdyż jak zmarła miała dopiero 61 lat. Odkąd sięgam pamięcią wstecz pracowała na dwóch, a nawet więcej etatach w Lesku, Polańczyku, związana cały czas ze służbą zdrowia. Były to lata 70–80-te, kiedy przemieszczać trzeba było się rachitycznymi „ogórkami” czyli autobusami. Nieraz słyżałam historię o pchaniu przez pasażerów autobusu pod górę, bo inaczej ugrzązł by na trasie. Dlatego ja musiałam być dzieckiem świetlicowym z kluczem na szyi. To pewnie tylko dodało mi odwagi do życia i podejmowania decyzji, a mama musiała ciężko pracować aby nas utrzymać, zarobić choć na małe mieszkanie. Czasami nie mając innych możliwości zabierała mnie z sobą do pracy, ale w zamian, największą nagrodą po pracy, była galaretką owocową od pani Maliny Czyżewskiej w Stanicy... W momencie gdy przeszła na wcześniejszą emeryturę, ze względu na szkodliwe warunki pracy, wydawało się, że wreszcie odpocznie. Jednak jej charakter i potrzeba działania nie pozwoliły jej na to i w 1999 roku ówczesny starosta pan Henryk Gocek zaproponował jej, że z pieniędzy PEFRONU może utworzyć stanowisko pracy celem stworzenia lokalnej gazety. Argumentował, że dlaczego może być Gazeta Bieszczadzka, Gazeta Sanocka, a Lesko takowej gazety nie ma.

A wcześniej była. Bo nie wiem czy pamiętasz ale przez 3 lata, bodajże przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Tak, „Wiadomości Leskie”. Moja mama podchwyciła temat i okazało

się, że to było jej po prostu pisane, i ten kolejny rozdział zawodowy stał się jej kolejnym wcieleniem. Pamiętam początki, kiedy nie umiała wtedy nawet pisać na komputerze. W mig ogarnęła wszystko – komputery, skanery, składy drukarskie i tak właśnie powstała Pracownia Dokumentacji Dziejów Leska, której głównym zadaniem było zbieranie wycinków i dokumentacja dziejów Leska. Jednak ambitna Jadwiga stwierdziła, że to za mało. I tak powstało „Echo Bieszczadów”. Mama miała wspaniałą intuicję i przyjazny kontakt z ludźmi, tak więc błyskawicznie wyszukiwała tematy. Redakcja, która wówczas usytuowana była na drugim piętrze Bieszczadzkiego Domu Kultury zawsze tętniła życiem, wielogodzinną pracą i spotkaniem. Był to czas, kiedy miała już bardzo mocne zwyrodnienia stawu biodrowego. Mimo tego nigdy nie narzekała, że ciężko jej jest tam wchodzić, taszczyć gazety, bo proszę pamiętać, że na jej barkach była też cała dystrybucja. Naprawdę nie wiem jak ona to wszystko ogarniała. Fakt, wciągnęła w to cudowne szaleństwo również i mnie. Tak więc i ja razem z nią, po mojej zawodowej pracy, siedziałam do północy przepisując teksty, robiąc składy etc. etc. Pomagała nam wówczas nieoceniona pani Jadwiga Car, która robiła nam korekty i doradzała. Tak więc była to ogromnie ciężka, ale i bardzo, bardzo satysfakcjonująca praca. Do dzisiaj mam wszystko zarchiwizowane. Gdy czytam czasami tamte teksty czuję radość i ulgę, że to już za mną. Całe to nasza przygoda z pisaniem trwała od 1999 roku do 2008 roku. Niestety, gdy mama wiedziała, że jest już bardzo chora, podjęła decyzję, by przekazać w lutym 2008 wszystkie prawa „bedekowi”, a w listopadzie 22-go zmarła.

”

Mama w mig ogarnęła wszystko – komputery, skanery, składy drukarskie i tak właśnie powstała Pracownia Dokumentacji Dziejów Leska, której głównym zadaniem było zbieranie wycinków i dokumentacja dziejów Leska.



14.XI.1947 – 22.XI.2008

▲ 22 listopada br. minęła 13. rocznica śmierci Jadwiga Czyżewicz-Szurlej, córka prosi o zapalenie świeczki w jej intencji

ciąg dalszy na stronie 12



ciąg dalszy wywiadu  
ze strony 11

**Co byś jej dzisiaj chciała  
Joanno powiedzieć?**

O... trudne pytanie. Pewnie, że bardzo jej dziękuję za życie, ale jej los zostawiam przy niej, a ja idę swoją drogą. A druga myśl, która może i strasznie zabrzmi, ale nie wiem czy ona by dzisiejsze czasy przeżyła mając swoją wrażliwość i podejście do życia.

**I zatrzymać dla siebie  
tamten świat.**

Tak, bardzo dobrze to ujęłaś, „zatrzymać dla siebie tamten świat”. Wiem, że to co powiedziałam może brzmieć szokująco, ale ja ją mam zawsze w sercu i wielu ludzi też. Tak więc pamięć o niej jest i mam nadzieję będzie na długo. I bardzo, bardzo jej dziękuję, że wychowała mnie najlepiej jak umiała.

**Dobrze, no to powróćmy  
do kobiet. W okresie gdy skończył  
się bum stowarzyszeniowy,  
pojawiło się, znów z Twojej  
inicjatywy SOS, które trwa do dziś.**

Jest to Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie SOS w Lesku. A wszystko zaczęło się od tego, że św. pamięci ówczesny starosta pan Marek Scelina był bardzo wrażliwy na sprawy społeczne, sam miał niepełnosprawne dziecko, więc jakby bardziej rozumiał i widział dookoła siebie problem ludzi słabych. Ośrodek powstał w ramach projektu rządowego. I tak właśnie powierzono mi utworzenie tej placówki, ale powierzone oznaczało: wymyśl, napisz, zdobądź, czyli zrób wszystko co potrafisz aby ośrodek powstał. Ówczesna kierowniczka PCPR-u pani Iwona Kozak przedkładając mi tę propozycję dodała jeszcze, że we mnie wierzy, co dodało mi wiatru w żagle. Wtedy, po wygraniu konkursu rozpoczęła się moja kolejna, trwająca do dziś przygoda. Gdy zobaczyłam po raz pierwszy miejsce, w którym prowadzimy ośrodek nie było tu prawie nic. Ale było coś najważniejszego, czyli zapał, pomysły no i pieniądze. Przeprowadziliśmy całkowity remont, dobudowaliśmy łazienki, zmieniliśmy elektrykę, urządziliśmy pokoje, kuchnię, od łyżeczki i talerzyka po lodówki etc. Był to grudzień 2006 roku. Tempo było kosmiczne, gdyż do końca grudnia musieliśmy zrobić wszystko, bo nie mogła zostać ani jedna złotówka. Ja wtedy chyba w ogóle nie spałam, ale się udało. Zatrudniłam na początku dwie interwentki i pamiętam, że przed 24 grudnia rozpoczęłyśmy dyżury całodobowe. Dzisiaj Ośrodek, to niesamowite kobiety, na które mogę liczyć 24 godziny na dobę, w świątek, piątek i niedzielę. Dziękuję więc ogromnie za to pani Joanno, dwóm paniom Monikom, pani Agnieszce, pani Basi, które są razem ze mną prawie od początku, nieocenionej pani Ani – psycholog i prawnik – Małgorzacie. I pani Eli oraz panom: Tomkowi, Mariuszowi i Henrykowi.

**Jakim kobietom pomagacie?**

Od razu muszę sprostować, ośrodek SOS to miejsce dla wszystkich, dla



▲ W ośrodku można przebywać 3 miesiące – jak mówi rozporządzenie regulujące system pracy, ale zdarza się, że ze względów sądowo-proceduralnych osoby potrzebujące wsparcia przebywają dłużej

kobiet, mężczyzn i dzieci. Jednak nie ukrywam, że 95 proc. osób przebywających czasowo w ośrodku, to są kobiety i dzieci, ale bywali i mężczyźni. Klienci, bo tak ich nazywamy, mogą przebywać u nas do 3 miesięcy, tak mówi rozporządzenie regulujące nasz system pracy. Zdarzają się wyjątki, iż ze względów sądowo-proceduralnych czasami bywają dłużej. W naszym ośrodku od 2007 roku do listopada 2021 roku przebywało 655 osób. A tych, którzy przyszli do nas tylko po poradę prawną, psychologiczną lub do interwenta było prawie 1200. A samych usług udzieliłiśmy 38 270.

”

**Nie ukrywam,  
że zawsze  
tłumaczyłam  
i tłumaczę kobietom  
– jak ty będziesz  
szczęśliwa  
i zadowolona  
ze swojego  
życia, to oddasz  
to szczęście  
rodzinie, całemu  
domowi i całej  
okolicy.**

**Jak traficie do tych ludzi,  
skąd się o nich dowiadujecie.**

To jest całkowicie odwrotnie. To oni dowiadują się o nas. Działamy przede wszystkim w oparciu o trzy powiaty: sanocki, leski i bieszczadzki, ale generalnie jeśli chce przyjść do nas kobieta z Gdańska, bo taka sytuacja właśnie była, gdyż miała tu bardzo daleką rodzinę, którą chciała mieć bliżej, to ją przyjęliśmy. Przyjmujemy bez względu na miejsce zamieszkania,

dochód, bez skierowania i bezpłatnie, całodobowo i całorocznie. Zwłaszcza w czasach pandemii. Wcześniej warto zadzwonić i upewnić się, że jest miejsce. Całodobowy numer to 663-327-000.

**Czy widać jakąś różnicę  
w problemach z którymi  
przechodzą do Was kobiety  
obecnie, a z którymi przychodziły  
dwadzieścia lat temu?**

Tak. Od 2007 do około 2010 roku przychodziły kobiety, które miały po troje, czworo, jedna nawet dziewięć dzieci. Najczęściej w wieku 30 – 40 lat, z dużym bagażem życiowym i w długiej przemocy, wręcz kilkunastoletniej. Wtedy pracowałyśmy u nich z zespołem stresu pourazowego, z wszystkimi cyklami przemocy. Wówczas sprawcą przez nich był uznawany wręcz za bóstwo, który jak powiedział, że coś jej zrobi to zrobił, a ona jak go postraszyła, że coś zrobi to i tak tego nie robiła. Natomiast teraz – i to stało się nagle, dosłownie od dwóch lat, przychodzą dziewczyny, które czasami nie mają nawet dwudziestu lat, mają jedno dziecko, czyli są krótko w przemocy, ale przemoc ta jest, jak to się określa, gorąca, incydentalna, ale mocna. I jak wcześniej sprawcy byli przeważnie po alkoholu – choć absolutnie nie chciałabym dawać wrażenia, że przemoc była tylko przez alkohol – tak teraz są to narkotyki albo dopalacze. Więc bywa i tak, że Ci sprawcy są bez kontaktu. Tak więc te młode kobiety są bardzo bezradne, one czasami do mnie mówią: „Ale proszę pani przecież ja sama jestem jeszcze dzieckiem”. Tłumaczę im wówczas, że niestety mają dziecko i muszą szybko dorosnąć.

**Mówisz, że taka sytuacja jest  
od dwóch lat. Czy ma to jakiś  
związek z sytuacją covidową?**

Nie, raczej z różnicą pokoleniową. Covid uczynił coś innego, jedną straszną rzecz. Nam spadły statystki, czyli mogłoby się wydawać, że jest lepiej, ale to jest złudne, bo wiemy



▲ W Ośrodku nie ważne jest to jakie ktoś ma miejsce zamieszkanie czy dochód. Osoby potrzebujące przyjmowane są bez skierowania i bezpłatnie, całodobowo i całorocznie

że przemoc jest jeszcze gorsza. Myślę iż kobiety rozumują w ten sposób, że bliższe jest to co znam, czyli przemoc domowa, niż wyjście do obcych w tym trudnym covidowym czasie, kiedy nie wiadomo co może człowieka spotkać. To nieznanne zabarwione groźbą nieznannej epidemii przeraża. Jest też druga przyczyna poza pandemiczną, która spowodowała, że mniej kobiet prosi o pomoc – to jest wbrew pozorom 500+. Ponieważ 500 zł jest w rękę kobiet i one czują się trochę finansowo mocniejsze, bo kiedyś nie miały ani grosza. Z drugiej strony partner jeszcze bardziej nasila kontrolę, bo jest niebezpieczeństwo, że teraz odejdzie „kobita, dziecko i pieniądze”. Tak więc kontrola bardzo jest zacieśniona, bo nie dość że covid to i jeszcze utrata pieniędzy.

**No to jaka jest w takim razie,  
w chwili obecnej, sytuacja  
kobiet w naszym kraju?**

Powiem tak. Ja myślałam tworząc stowarzyszenie, a potem ośrodek, że kobietom będzie coraz lepiej, mówię tu o prawach kobiet w kontekście praw człowieka. Wydawało mi się, że następuje progres, że idziemy w stronę dobrego. Na 90-lecie praw kobiet byłam cała w skowronkach myśląc jak jest super, był to 2008 rok. I niestety później poszło chyba w złą stronę. Bo jeśli dzieje się świat taki jaki mamy teraz, czyli media i politycy mówią nam o zagrożeniu z zewnątrz, tu pandemia, tu migranci, czyli musimy się jako państwa zewrzeć w sobie i nagle co się okazuje? Pierwsi, którzy tracą swoje prawa to najsłabsi, kto najsłabszy? Kobiety i dzieci. No i mamy regres. No ale cóż. Trzeba żyć. Kocham ten kraj, tak więc robię co mogę w tej swojej małej ojczyźnie, aby dalej działać, choć mniej śmiało i odważnie, trochę bez wsparcia, ale nie poddaję się.

**No to na koniec naszej  
rozmowy, o czym marzy  
prywatnie i zawodowo  
kobieta, Joanna Szurlej?**

Zawodowo, żebym miała i przestrzeń i miejsce, aby robić to co robię, aby wsparcie różnych instytucji było spójne. Żeby mój zespół zawsze był tak zgrany i gotowy do pracy jak jest i aby ośrodek

przestał się nazywać tak jak się nazywa, a został nazwany na przykład „Ośrodek Wsparcia SOS”, po to aby nie stygmatyzować po raz kolejny ludzi, którzy doświadczyli przemocy. By nadal pomagali nam ludzie dobrej woli.

”

**Kocham ten kraj,  
tak więc robię  
co mogę w tej  
swojej małej  
ojczyźnie, aby dalej  
działać, choć mniej  
śmiało i odważnie,  
trochę bez wsparcia,  
ale nie poddaję się.**

**A prywatnie?**

To bardzo trudno mówić co prywatnie... Chciałabym mieć kampera i móc się przemieszczać i w nim mieszkać, bo mieszkając obecnie w Sanoku jakoś nie czuje się ani sanoczaną, ani leszczanką – jestem gdzieś pomiędzy. Nauczyć się tańczyć tango, pójść na milongę i zobaczyć Nepal...

**Już tak całkiem na koniec. Czy  
w natłoku pracy zawodowej  
została jakaś furtka u Ciebie  
na twoje pasje? Bo pamiętam,  
że był taki moment w Twoim życiu  
kiedy mocno interesowałaś się  
i duchowością i kulturą wschodu.**

Jest i to mnie trzyma w pionie. Ileś tam swoich urlopów poświęcałam na bycie w całkowitej ciszy i powiem tak, to zmienia patrzeć na świat. Mam dzięki temu więcej radości z obserwacji życia i pokory wobec tego co mnie spotyka. Dodatkowo od kilku lat morsuję z Wesołymi Morsami Hipotermia Sanok i polubiłam dzięki temu zimą.

**Pięknie dziękuję za rozmowę.  
Życzę Tobie, Twoim pracownikom,  
klientom i czytelnikom  
wszystkiego najlepszego.**



PROJEKTY

# Zakończenie projektu „Aktywna Mama w Gminie Lesko”

► TEKST I ZDJĘCIE: BDK

Końcem października zakończył się projekt realizowany przez Bieszczadzki Dom Kultury pt. Aktywna Mama w Gminie Lesko. W jego ramach kobiety z gminy Lesko mogły uczestniczyć w warsztatach krawieckich oraz zrobić prawo jazdy kat. B.

Jak pisaliśmy we wcześniejszych numerach Echa Bieszczadów, projekt skierowany był do kobiet przebywających na urlopie macierzyńskim, rodzicielskim lub wychowawczym, opiekujących się dziećmi nieuczestniczącymi w żadnej formie opieki lub



▲ Wszystkie uczestniczki otrzymały na zakończenie projektu certyfikaty i podsumowały działania projektowe

edukacji przedszkolnej lub pozostających bez pracy ze względu na opiekę nad dziećmi.

Osiem pań uczestniczyło w Warsztatach Aktywnego Rozwoju Kariery, połowa z nich ukończyła także kurs krawiecki, a połowa kurs prawa jazdy kat. B. Wszystkie uczestniczki otrzymały także na zakończenie projektu certyfikaty i podsumowały działania projektowe.

Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku, dziękuje za współpracę Biuru Promocji Kultury i Turystyki Urzędu Miasta oraz za poprowadzenie poszczególnych kursów: Ośrodkowi Szkolenia Kierowców Jan Rębiasz, ZDZ Sanok, pani Barbarze Łybyk oraz pani Ewie Bar.

Projekt został dofinansowany przez Fundację BGK w programie „Skrzydła dla Mamy” edycja II.

KULTURA

► OPRAC.: P.B.  
ZDJĘCIA: BEATA CZYŻEWSKA

Zespół Taneczny Bieszczadzkie Żabki działający przy Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku, na Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Tanecznych „O Laur Rzecha” wrócił z trzema miejscami na podium.

W dniu 28 października odbył się w Rzeszowie XVIII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Tanecznych „O Laur Rzecha”. Do udziału w Festiwalu kwalifikowano na podstawie przesłanych wcześniej nagrań.

Prezentacje konkursowe odbyły się w godzinach przedpołudniowych na scenie Filharmonii Rzeszowskiej im. A. Malawskiego. Po południu zaś odbył się koncert galowy, do którego jury festiwalowe zakwalifikowało wszystkie trzy formacje Bieszczadzkie Żabki.

## Żabki znów na podium!



1 miejsce i Tytuł Laureata otrzymała formacja Bieszczadzkie Żabki za taniec „Ach ten kurz”.

Dwukrotnie na drugim stopniu podium stanęły też nasze dziewczyny z grup Mini Żabki za taniec „Lisie



sprawy” oraz Foks za taniec „Ikarowy lot”. Organizatorem konkursu byli: Młodzieżowy Dom Kultury

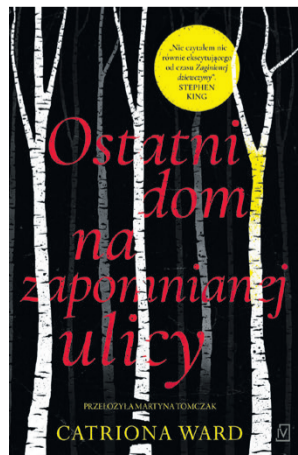
w Rzeszowie, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Artystycznej „Promotor” oraz Rada Młodzieży Miasta Rzeszowa.

BIBLIOTEKA POLECA



**DÖRTE HANSEN**  
**TEN DOM JEST MÓJ**

Dla lubiących wymagające w odbiorze, ale empatyczne lektury bez romantycznej aury. W książce poznajemy historie dwóch kobiet. Vera mając 5 lat zimą 1945 roku wraz z matką uciekła z Prus Wschodnich do Starego Kraju, gdzie w gospodarstwie rolnym w nadtabskiej miejscowości spędziła resztę życia. Mimo narodowości niemieckiej miejscowi przezywali ją „polackowym dzieckiem”. 60 lat później szuka u niej schronienia Anna, jej siostrzenica. Czy obce sobie kobiety znajdą wspólny język? Niemka Dörte Hansen skupia się w swym debiucie na problemie uchodźstwa, tak aktualnym w obecnych czasach. Z treścią dobrze współgra piękna, symboliczna okładka.



**CATRIONA WARD**  
**OSTATNI DOM NA ZAPOMNIANEJ ULICY**

Dla lubiących książki inne niż wszystkie. Kryminał Catriony Ward po swej anglojęzycznej premierze wskoczył na pierwsze miejsca na wszelkich możliwych listach najgorętszych tytułów. To historia seryjnego mordercy. Ociężały umysłowo Ted, mający w okolicy opinię porywacza dzieci, lubi rozmawiać ze swoją kotką, z której perspektywy pisana jest część rozdziałów (!). Dee Dee będąc nastolatką przeżyła zniknięcie swej młodszej siostry. Teraz jako dorosła obsesyjnie próbuje odkryć, co się wtedy stało. Ekscentryczna, nieprzewidywalna i odbiegająca od schematów znanych z literatury kryminalnej lektura, przypominająca, że w tej dziedzinie sporo może nas jeszcze zaskoczyć.



## Serce zostało w Lesku



▲ W Liceum Ogólnokształcącym w Lesku odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Marii Lachman

► TEKST: EWA DZIEDZICKA  
ZDJĘCIE: LO LESKO

**W Liceum Ogólnokształcącym w Lesku 22 października 2021 r., odbyła się uroczystość łącząca istotne dla społeczności szkolnej wydarzenia. Pierwsze poświęcone pani prof. Marii Lachman w 25 rocznicę śmierci i drugie, czyli 75-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Lesku, z którym związana była prawie 40 lat. Inicjatorem wmurowania tablicy było Starostwo Powiatowe w Lesku.**

W tym uroczystym dniu Liceum Ogólnokształcące w Lesku miało zaszczyt gościć uczniów i współpracowników pani profesor, a także panią dyrektor wraz z poczem sztandarowym ze SP nr 2 w Brzezinach – Berdechowie, której patronką jest prof. Lachman. Licznie zgromadzeni goście, przekazane pamiątki i wygłoszone przemówienia wyraźnie świadczyły jak niezwykle człowiekiem była bohaterka uroczystości.

### Kim była prof. Maria Lachman?

Z pewnością była tytanem pracy, mistrzynią w swym zawodzie. Na lekcjach wyczuwało się autentyczny patriotyzm. Dla profesorki słowa Stanisława Wyspiańskiego „Polska to wielka rzecz, podłość odrzucić precz” były świętością i życiowym drogowskazem. Lekcje, na których omawiała literaturę romantyczną, czy też późniejszą związaną z martyrologią naszego narodu, przepełnione były głębią uczuć patriotycznych. Potrafiła nawet zawiązać problematykę, wyjaśnić w sposób prosty i nie można było Jej nie słuchać. Swą wiedzą fascynowała, a postawą i czynami uczyła miłości do Ojczyzny, Boga i drugiego człowieka.

Kim była? Osobą wielkiego serca i umysłu – jak pisze w swoich

wspomnieniach o profesorce pani Danuta Paszek.

Wiele osób podzieliło się z nami refleksjami i wspomnieniami o pani profesor Lachman, część z nich można obejrzeć na filmiku dostępnym na stronie szkoły i szkolnym FB, tam też umieszczona została biografia pani Lachman oraz nagrane fragmenty samej uroczystości. Opowieści te ukazują osobę wrażliwą, delikatną a jednocześnie wytrwałą i wierną wyznawanym wartościom.

Bardzo miło było nam w tym dniu gościć zaprzyjaźnioną szkołę z Brzeziny, miejsca urodzenia prof. Lachman, której dyrektor Małgorzata Przydział podkreślała niejako rodzinną wspólnotę pomiędzy naszymi szkołami dzięki właśnie postaci prof. Lachman.

W Brzezinach Maria Lachman się urodziła i wychowywała, tam prowadziła podczas wojny tajne nauczanie, była sanitariuszką, należała do AK, ale jej serce i spełnienie zawodowe zostało w Lesku. Pani profesor Lachman pozostanie w Liceum w Lesku nie tylko jako element pamięci, ale jako żywa tradycja naszej szkoły.

– Pani profesor Maria Lachman, nietuzinkowa postać, której imię pozostanie na zawsze nie tylko w kontekście pamięci, ale przede wszystkim – jako stały element honorowego miejsca w szkole, w formie tablicy pamiątkowej. Dzisiejszy świat, który często ukierunkowany jest na pogoń za zaszczytami: blichtr – zaszczyty, sławę, pieniądze – przeczy wartościom i ideałom pani profesor Marii Lachman – mówiła w trakcie uroczystości dyrektor leskiego Liceum Anna Ceparska-Bąbel. – Dzisiaj Jej życie można by podsumować jednym zdaniem: Ad augusta per angusta – przez trudy do osiągnięć... Wielkość znajduje się wewnątrz człowieka – gdyż trzeba być pięknym na duszy, aby robić rzeczy dobre i wielkie.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia szkoły wszystkich, którzy z powodu ograniczeń nie mogli być na samej uroczystości, można obejrzeć tablicę, pamiątki, wpisać się do księgi. Zapraszamy na szkolną stronę i media społecznościowe.

## Pierwszoklasiści złożyli ślubowanie

► TEKST I ZDJĘCIE: UMIG LESKO

**Jeszcze niedawno byli przedszkolakami, a dziś już są pełnoprawnymi uczniami klasy pierwszej Szkoły Podstawowej im. Wincentego Pola w Lesku. Uczniowie pierwszych klas złożyli uroczyste ślubowanie.**

Podczas podniosłej uroczystości, która odbyła się w Szkole Podstawowej im. Wincentego Pola w Lesku, pierwszoklasiści ślubowali na sztandar szkoły, przed dyrekcją, burmistrzem, gronem pedagogicznym oraz delegacją rodziców. Obiecali, że będą m.in. wykorzystywać w pełni czas przeznaczony na naukę oraz dbać o dobre imię swojej szkoły.

Z wielkim zaangażowaniem recytowali także wiersze i śpiewali piosenki, zaprezentowali wiedzę, którą zdobyli w pierwszym miesiącu nauki



▲ Pierwszoklasiści ślubowali na sztandar szkoły, przed dyrekcją, burmistrzem, gronem pedagogicznym oraz delegacją rodziców.

w szkole. Po występie i ślubowaniu, aktu pasowania na ucznia Szkoły Podstawowej im. Wincentego Pola dokonał dyrektor szkoły Ireneusz Benewiat wraz z wicedyrektorem Ryszardem Wolanem. Ciepłe słowa, życzenia oraz

kosz smakołyków podarował dzieciom burmistrz Adam Snarski.

Przyłączamy się do życzeń winszując kreatywnego rozwoju, niegasnącego zapału do nauki i samych radosnych chwil w nowej placówce.

► TEKST I ZDJĘCIE: BEATA KURCOŃ

**Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Lesku, od października do swojej dyspozycji mają cztery strefy wypoczynku. Zmiany w licealnym ogrodzie nastąpiły dzięki projektowi, który został sfinansowany z programu „Działaj Lokalnie” Fundacji Bieszczadzkiej.**

W Liceum Ogólnokształcącym w Lesku zakończono realizację projektu „Zielone metamorfozy”. Projekt był realizowany od 1 czerwca do 15 października 2021 roku. Jego celem było stworzenie miejsca relaksu i wypoczynku dla uczniów leskiego ogólniaka. W otoczeniu naturalnej zieleni powstały miejsca, które mają zachęcać do odłożenia telefonu komórkowego – tworząc „strefę wolną od telefonów komórkowych” promującą budowanie bezpośrednich relacji międzyludzkich.

– Nasza szkoła położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie drogi o dużym natężeniu ruchu, dlatego konieczne było stworzenie miejsca bogatego w roślinność, nowe elementy dekoracyjne i użytkowe, które mogłyby zapewnić uczniom poczucie przebywania w przyjaznym i komfortowym środowisku – wyjaśnia Beata Kurcoń, pedagog szkolna i koordynator projektu. – Teren wokół szkoły stanowił duży, niewykorzystany dotąd potencjał i realizacja tego projektu pomogła odmienić otoczenie, w którym uczniowie spędzają dużą część swojego czasu.

Realizacja projektu ma pełnić też rolę edukacyjną – to tu młodzież

## „Zielone metamorfozy” w leskim ogólniaku



będzie poznawać nowe gatunki roślin ozdobnych, użytkowych, zioła czy gatunki zbóż oraz poznawać ich różnorodne wymagania środowiskowe.

W ramach projektu stworzono cztery strefy w różnych częściach otoczenia szkoły, które będą w przyszłości wzbogacane o nowe gatunki roślin.

Pierwsza to strefa wypoczynkowo-edukacyjna „Barwy zapachów”, która została wyposażona w pięć ławek. Zaplanowano, że oprócz wypoczynku, mogą się tam odbywać również zajęcia lekcyjne. Na znajdującym się w strefie klombie zasadzono rośliny kwitnące oraz zioła wraz z tabliczkami informacyjnymi (w przypadku ziół również z informacją o właściwościach leczniczych). Kolejna to „Mały ogród” – strefa ze stanowiskami roślin wilgotnych i cieniulubnych, która znajduje się przy wejściu do szkoły. Trzecia to „Sucha rzeka” – w której znajdziemy rośliny wymagające stanowisk zarówno wilgotnych jak i suchych oraz ostatnia strefa – „Wiem co jem”, która stanowi skupisko roślin gospodarczo-użytkowych z różnymi gatunkami zbóż oraz roślin sadowniczych.

– W ramach projektu zamontowano karmniki i budki dla ptaków oraz domki dla owadów, które nie są jeszcze popularne w naszej okolicy. Będą z pewnością stanowić dobry przykład i inspirację dla mieszkańców, jak również element edukacyjny uświadamiający młodzieży jak ważną rolę w przyrodzie pełnią owady – wylicza koordynatorka i dodaje, że zrealizowany w tym roku projekt, to dopiero początek zmian jakie zaplanowano w przylicealnym ogrodzie.

Co ważne – większość prac została wykonana przez członków Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Liceum, wolontariuszy, młodzież, nauczycieli i pracowników szkoły.

Projekt zakończono 13 października „Ogrodowym Śpiewogranieniem” spotkaniem z piosenką bieszczadzką.

Serdeczne podziękowania za otrzymaną dotację w wysokości 5300 zł kierowane są do: Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, Fundacji Bieszczadzkiej oraz do Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne za wsparcie finansowe.



SPORT

## UKS AQUARIUS LESKO znów na „piątkę”



► TEKST I ZDJĘCIE: UKS SAN LESKO

**Zawodnicy UKS AQUARIUS LESKO wzięli udział w Podkarpackiej Lidze Pływackiej dzieci 10, 11 lat – II edycja jesień 2021. Na 14 klubów biorących udział w zawodach, nasi zawodnicy zajęli bardzo mocne 5. miejsce.**

W zawodach, które odbyły się 6 listopada w Tarnobrzegu, wzięło udział 15 pływaczek i pływaków z UKS AQUARIUS LESKO. Gospodarzem zawodów był Klub „Delfin” Tarnobrzeg, a zawody odbyły się pod patronatem Podkarpackiego Okręgowego Związku Pływackiego.

Jak informuje Piotr Roszniowski-Bury, trener UKS AQUARIUS LESKO – konkurencja na zawodach okręgowych jest zawsze mocna, ale i tym razem lescy zawodnicy nie ustępowali swoim rywalom z województwa. Na 14 klubów biorących udział w zawodach zajęli bowiem bardzo mocne 5. miejsce.

– Jako pierwsze na starcie pojawiły się dziewczęta. Milena Miller i Zosia Florczak pokazały wspaniałą formę

i zajęły 4. oraz 5. miejsce w wyścigu na 50 m stylem dowolnym – chwali swoje zawodniczki trener. – To duży sukces Mileny, która mknęła jak parowóz, poprawiając rekord życiowy i tym samym pokazując swoim o rok starszym rywalom, że śmiało może z nimi rywalizować.

Kolejnym dobrym startem popisał się Michał Fedak, który ścigał się do ostatnich metrów wyrzuwając srebro. – Na 50 m stylem grzbietowym zbliżył się do rekordu klubu na tym dystansie – dodaje Piotr Roszniowski-Bury, który chwali też fenomenalny start Michała na 100 m stylem dowolnym, gdzie z czasem 1.14.50 ustanowił nowy rekord klubu, pokonując w klubowych statystykach Michała Nieznanskiego. – Czekamy co stanie się do końca roku, bo widać, że z zawodów na zawody, zawodnik prezentuje coraz lepszą formę – ocenia trener.

Szkoleniowiec podkreśla, że wszystkim dziewczętom z UKS AQUARIUS LESKO bardzo dobrze wyszły też starty na 100 m stylem dowolnym. Aż trzy zawodniczki zameldowały się bowiem w pierwszej dziesiątce. – Największą poprawę swojego czasu zanotowała Paulina Karwaj, która wraz ze swoją koleżanką Karoliną Sobol, o wyższe lokaty ścigały się do ostatnich

metrów. Trzeba dodać, że miejsca od 3. do 9. mieściły się w 1 s. – dodaje Piotr Roszniowski-Bury.

Dobrze poszły też starty dziewczynom na 200 m stylem zmiennym – 3. miejsce Oli Florek oraz na 200 m stylem klasycznym – 6. miejsce Pauliny Karwaj.

Wciąż brakowało szczęścia Zosi Florczak, która dwukrotnie zajęła 4. miejsce na 50 m stylem dowolnym i 100 m stylem klasycznym, gdzie notowała bardzo dobre wyniki.

W trakcie zawodów dobrze zaprezentowali się również panowie z rocznika 2013 i 2012. – Były to dla nich kolejne zawody, w trakcie których mogli poznawać kunszt pływacki swoich kolegów z województwa oraz zdobywać cenne doświadczenie. Dla naszych młodych zawodników, w tym roku, to pierwsze starty na imprezach o takim znaczeniu i poziomie – dodaje trener.

Podczas zawodów w Tarnobrzegu cały zespół pływał na medal i realizował założenia postawione przez trenera Piotra Roszniowskiego-Bury, co przyniosło dużo radości i zapewne chęci do dalszego ciężkiego trenowania, bo kolejne zawody Ligi już 4 grudnia w Mielcu.

Trzymamy kciuki!!

SPORT

## Zwycięstwo UKS „San” Lesko w amatorskiej lidze senierek



► TEKST: MB  
ZDJĘCIE: UKS SAN LESKO

**Siatkarki UKS „San” Lesko wygrały turniej Amatorskiej Ligi w Piłce Siatkowej Senierek. Nasze zawodniczki w finale pokonały UKS „Michael” Miejsce Piastowe.**

W ostatnią sobotę października zakończony został Turniej Amatorskiej Ligi w Piłce Siatkowej Senierek, w którym występowało osiem drużyn. Po rozegraniu czternastu meczów do ścisłego finału, który odbył się w Głowience, awansowały drużyny UKS „San” Lesko oraz UKS „Michael” Miejsce Piastowe.

– Mecz od początku był kontrolowany przez zawodniczki reprezentujące „San”, które zdecydowanie pokonały rywalki 3–0 i zdobyły główne trofeum – relacjonuje trener UKS „San” Lesko Maciej Brajewski.

We wszystkich meczach UKS „San” Lesko reprezentowały: Julita Baraniewicz, Marlena Barzycka, Aleksandra Czawa, Sylwia Gunia, Kinga Kaliniecka, Aleksandra Krzywowiąza, Karina Konerberger, Aleksandra Mikołajczak, Karolina Ochyra, Ewelina Pańczyk, Natalia Rajchel, Paulina Rajchel, Justyna Rettinger, Sylwia Sadowska oraz Barbara Wójcik.

W imieniu klubu składamy serdeczne podziękowania UMiG w Lesku za pomoc bez której nie byłoby możliwe uczestnictwo w lidze.

REKLAMA

**Delikatesy Piotruś Pan LESKO**  
ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

**ZAPRASZAMY:**  
poniedziałek-sobota  
6:00-21:30  
niedziela handlowa  
8:00-20:00  
[www.piotruspan.pl](http://www.piotruspan.pl)

ŚDS

## Listopad w ŚDS

► TEKST: ŚDS W LESKU

**Miesiąc listopad rozpoczyna zaduma, odwiedzanie grobów bliskich i znajomych. Pamiętamy o nich przynosząc na cmentarze znicze oraz własnoręcznie robione stroiki.**

Uczestnicy ŚDS wraz z opiekunami odwiedzali groby swoich rodzin oraz znajomych

uczestniczących niegdyś do naszego ośrodka. Zapalili również symboliczny znicz na grobie patrona naszego Domu - ks. Ludwika Palucha.

10 Listopada w Ośrodku odbyła się uroczysta akademii poświęcona pamięci żołnierzy walczących za naszą ojczyznę. Uczestnicy obejrzeli film historyczny oraz poprowadzili piękną akademię, zakończoną hymnem narodowym.

Pozostając myślami w przeszłości, 16 listopada uczestnicy mieli okazję uczestniczyć w spotkaniu z

dyrektora Biblioteki Miejskiej Marią Petką-Fundanicz w Regionalnej Izbie Pamięci w Lesku. Podczas zwiedzania, uczestnicy dowiedzieli się ciekawych informacji z przeszłości naszego miasta, podziwiali stare dokumenty i przedmioty z przeszłości dawnych mieszkańców naszego regionu. Uczestnicy bardzo aktywnie brali udział w dyskusji oraz zadawali wiele pytań.

Pogoda sprzyja takim wycieczkom, więc frekwencja na spotkaniu była wysoka.

**HOTEL RESTAURACJA**  
ul. Piłsudskiego 37  
38-600 Lesko  
tel. (0-13) 469-60-80  
[www.szalc.eu](http://www.szalc.eu)

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunijne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia „Szalców” Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szalc ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko



# Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków

**Od 1 lipca 2021 r. każdy właściciel lub zarządca budynku jest zobowiązany do złożenia w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB) deklaracji dotyczącej źródeł ciepła i spalania paliw.**

Ewidencję prowadzi oraz jest jej administratorem minister właściwy do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa. Celem stworzenia centralnej bazy jest poprawa jakości powietrza. CEEB będzie ważnym narzędziem wspierającym wymianę starych kotłów grzewczych, będzie również miejscem gdzie dostępne będą informacje na temat wszystkich programów finansowania wymiany pieców. Pamiętajmy! Złożenie deklaracji jest obowiązkowe.

## KOGO DOTYCZY DEKLARACJA?

Deklaracja CEEB dotyczy każdego właściciela lub zarządcy budynku lub lokalu, który posiada źródło ciepła o mocy do 1 MW. Obowiązek złożenia

deklaracji ciąży na właścicielach lub zarządcach wszystkich budynków – mieszkalnych i niemieskalnych, w tym jednorodzinnych, wielorodzinnych czy handlowo-usługowych.

W przypadku budynków/lokalu, w których występuje współwłasność nieruchomości dochodzi do tzw. odpowiedzialności solidarnej. W przypadku złożenia deklaracji tylko przez jednego ze współwłaścicieli uznaje się spełnienie tego obowiązku.

Zgodnie z ustawą o wspieraniu termomodernizacji i remontów, ewidencja obejmie źródła ogrzewania i spalania paliw do 1 MW, które w tej chwili nie wymagają pozwoleń „emisyjnych” ani zgłoszenia w myśl przepisów Prawa ochrony środowiska. Nie ma znaczenia zatem, czy źródło ciepła i spalania paliw znajduje się w domu na działce, czy w kamienicy, w warsztacie czy szpitalu – wszystko trzeba będzie zgłosić, wybierając tylko odpowiednią formę deklaracji. Trzeba zgłosić zarówno kopciuchy jak i wszystkie inne piece i kotły: gazowe, węglowe czy na pellet, piecokuchnie, kominki, pompy ciepła czy ogrzewanie z sieci.

## JAK ZŁOŻYĆ DEKLARACJE?

▶ W formie elektronicznej, czyli przez internet - za pomocą profilu zaufanego czy e-dowodu - jest to najszybszy i najwygodniejszy sposób. W celu złożenia deklaracji można wejść na poniższą stronę: [www.zone.gunb.gov.pl](http://www.zone.gunb.gov.pl)

▶ W formie papierowej - wypełniony dokument można wysłać listem albo złożyć osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Lesku. Formularze w formacie pdf znajdziemy na stronie [www.zone.gunb.gov.pl](http://www.zone.gunb.gov.pl) w zakładce do pobrania: Formularz A – Budynki i lokale mieszkalne; Formularz B – Budynki i lokale niemieszkalne.

## CO ZAWIERA DEKLARACJA ?

Zgodnie z ustawą o termomodernizacji deklaracja zawiera takie informacje jak:

- ▶ 1. imię i nazwisko albo nazwę właściciela lub zarządcy budynku lub lokalu oraz adres miejsca zamieszkania lub siedziby;
- ▶ 2. adres nieruchomości, w obrębie której eksploatowane jest źródło ciepła lub źródło spalania paliw;

▶ 3. informacje o liczbie i rodzaju eksploatowanych w obrębie nieruchomości źródeł ciepła lub źródeł spalania paliw oraz o ich przeznaczeniu i wykorzystywanych w nich paliwach;

▶ 4. numer telefonu, adres e-mail właściciela lub zarządcy (opcjonalnie).

W deklaracji właściciel domu powinien zgłosić wszystkie źródła ogrzewania. Wskazuje on bowiem informacje o liczbie i rodzaju eksploatowanych w obrębie nieruchomości źródeł ciepła lub źródeł spalania paliw.

Celem zbierania informacji o budynkach jest stworzenie kompletnej bazy danych, na podstawie której każda gmina w Polsce będzie mogła podejmować odpowiednie działania na rzecz poprawy jakości powietrza.

Wszystkie regulacje dotyczące Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków zostały sformułowane i zdefiniowane w rozdziale 5a ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz o centralnej ewidencji emisyjności budynków.

## ILE JEST CZASU NA ZGŁOSZENIE?

Właściciele domów użytkowanych już przed 1 lipca 2021 r. mają 12 miesięcy na zgłoszenie źródła ciepła.

Uwaga! Termin ten nie dotyczy jednak nowych źródeł ciepła/spalania paliw - uruchomionych po 1 lipca 2021 roku. W takim przypadku termin ten wynosi jedynie 14 dni od uzyskania pozwolenia na użytkowanie budynku.

## JAKIE SĄ KARY ZA NIEZGŁOSZENIE?

Jeśli ktoś nie zgłosił urzędowi, którym ogrzewa swój dom, do ewidencji może otrzymać karę grzywny do 500 zł. Jeśli sprawa trafi do sądu, wielkość grzywny może wzrosnąć do 5000 zł.

Więcej informacji nt. Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków można uzyskać na nw. stronach internetowych:

- ▶ [www.gunb.gov.pl](http://www.gunb.gov.pl),
- ▶ [www.zone.gunb.gov.pl](http://www.zone.gunb.gov.pl),

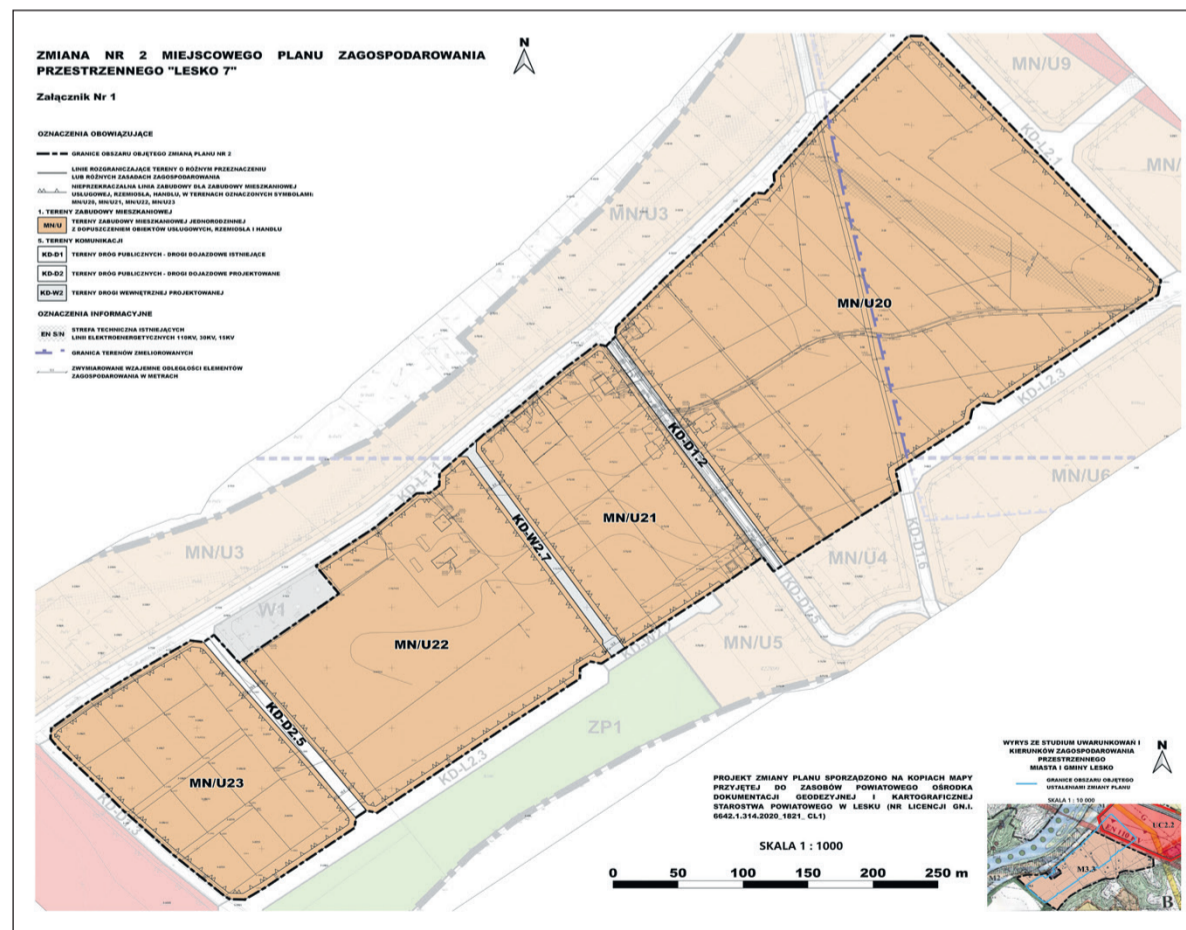
Link do filmu dot. Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków oraz możliwości składania deklaracji od 1 lipca 2021 r.: <https://youtu.be/ZzRuaq314Nk>

# Zabudowa rezydencjonalna na Woli Postołowej – ZNIESIONA

▶ TEKST: UMIG LESKO

**Dobiegł końca proces planistyczny uchwalenia zmiany Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Lesko 7”, dotyczący w szczególności obszaru położonego w obrębie Woli Postołowej i częściowo również na terenie miasta Leska oraz powiązany z nim ściśle również proces uchwalenia kolejnej zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Lesko.**

W dniu 14 października br. Rada Miejska w Lesku podjęła uchwałę Nr XLIII/343/21 w sprawie zmiany nr 2 Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Lesko 7” oraz uchwałę Nr XLIII/342/21 w sprawie zmiany nr 3 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Lesko, finalizując tym samym długotrwały (zainicjowany w dniu 4 marca 2020 r.) i złożony proces planistyczny, który z uwagi na przeprowadzane w jego toku pogłębione konsultacje społeczne, był procesem znacznie bardziej rozszerzonym i odbiegającym od standardowej procedury planistycznej podyktowanej wymogami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. – dz. U. z 2021 r., poz. 741, ze zm.).



Obie uchwały przeszły pozytywną weryfikację prawną przez Wojewodę Podkarpackiego, co skutkuje tym, że zmiana nr 3 Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Lesko weszła w życie z dniem podjęcia uchwały, tj. 14 października 2021 r. Natomiast zapisy zmiany nr 2 MPZP Lesko 7, z uwagi na to że uchwała w sprawie zmiany nr 2 MPZP Lesko 7, będąca aktem prawa miejscowego,

wymagała opublikowania w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego (data publikacji: 12.11.2021 r.) – wejdą w życie 14 dni po opublikowaniu, tj. 27 listopada br.

Co się zmieni, po uchwalonej zmianie nr 2 Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Lesko 7”?

Przede wszystkim przestaje obowiązywać zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna REZYDANCJONALNA (ozn. symbolami MN/RE1 i MN/RE2),

która dopuszczała lokalizację budynków mieszkalnych jednorodzinnych wolnostojących o powierzchni użytkowej nie mniejszej niż 300 m<sup>2</sup>. Dla tego obszaru oznaczonego na rysunku planu symbolem MN/U, numerowane kolejno od MN/U20 do MN/U23 ustalono tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z równoczesnym dopuszczeniem obiektów usługowych, rzemiosła i handlu. Przy czym, dopuszcza się lokalizację obiektów o funkcji

usługowej z dopuszczeniem usług turystycznych, gastronomicznych, ochrony zdrowia i odnowy biologicznej, edukacji, sportu i rekreacji, biura, obiektów handlu i drobnej wytwórczości realizowanej jako warsztaty rzemieślnicze – wbudowanych w istniejące budynki mieszkalne jednorodzinne, zajmujących nie więcej niż 30% powierzchni użytkowej zabudowy mieszkaniowej oraz lokalizację budynków rekreacji indywidualnej na działkach z istniejącą zabudową mieszkaniową jednorodziną – maksymalnie dwa dla jednej działki budowlanej. Zmianą nr 2 dla wyznaczonego obszaru położonego w Woli Postołowej wprowadzono również pewne modyfikacje w ciągach komunikacyjnych – zmiany te były wynikiem postulatów zgłaszanych przez mieszkańców podczas konsultacji społecznych, a ponadto, wprowadzono nowe ustalenia co do nieprzekraczalnych linii zabudowy od linii rozgraniczających tereny dróg publicznych i dróg wewnętrznych, zmieniono niektóre wskaźniki charakteryzujące zabudowę w obszarach MN/U, wymagane szerokości projektowanych dróg wewnętrznych i inne.

Ponadto, dokonano zmniejszenia szerokości pasa terenów zieleni Zn w obrębie miasta Lesko, przy ul. Przemysłowej na rzecz obszarów oznaczonych na rysunku planu symbolem „P – terenów obiektów produkcyjnych, składów i magazynów”.

Szczegółowe ustalenia i treść podjętej uchwały sprawie zmiany nr 2 Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Lesko 7” znajdują Państwo pod linkiem: [https://edziennik.rzeszow.uw.gov.pl/WDU\\_R/2021/3765/akt.pdf](https://edziennik.rzeszow.uw.gov.pl/WDU_R/2021/3765/akt.pdf)